Nr. 20. We Lwowie, Środa dnia 26. Stycznia 1881. **Rok XX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . 2 złr. — „
w państwie austrjackim . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . . . po 7 złr. 50 cnt.
Francji . . . . .
Belgji i Szwajcarji . . . .
Włoch, Turcji i księstw Naddn.
Serbji . . . . .

pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie biúro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 11 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 18 G. L., Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 31, w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22,

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 25. stycznia

(Nowe agitacje centralistów przeciw zamierzonym przez rząd ulgom podatkowym dla Dolnej i Górnej Austrji i dla Styrji. Nowe mityngi. — Mityng w Krems. — Milczenie pism moskiewskich w sprawie polskiej. — Reskrypt ministerjalny moskiewski dotyczący języka ruskiego. — Z komisji językowej przedl. Izby posłów. — Agitacje centralistyczne między włościaństwem i mieszczaństwem Dolnej Austrji. — Klęska centralistów w Krems. — Warjactwo centralistów.)

Koła centralistyczne prowadzą dalej agitację na podstawie zamierzonej reformy podatku gruntowego. Włościanie z Górnej i Dolnej Austrji i z Styrji już się uspokoili, gdy ich deputacjom minister-prezydent i sam cesarz oświadczył, że wszelkich dołożą starań, aby przynieść ulgę tym, którzy by przy rozdziale nowego podatku gruntowego zanadto byli obciążeni, która to ulga przy postępowaniu reklamacyjnem przeprowadzona być ma. Oprócz tego ministerstwo zamierza zmniejszyć ogólną kwotę podatku gruntowego, a to zmniejszenie przeprowadzić na korzyść Górnej i Dolnej Austrji i Styrji. Po wyjawieniu tych zamiarów rządu, centraliści widząc, iż cała ich nadzieja podburzenia włościan niemieckich przeciw reformie podatku gruntowego się ulatnia, nowe czynią usiłowania, agitując wszędzie przeciw zamierzonym przez rząd ulgom podatkowym, jako niedostatecznym, i namawiając włościan, aby temi ulgami się nie zadawalniali, lecz domagali się usunięcia wszelkiej zwyżki podatkowej. Znowu więc zwołują mityngi chłopskie i na nich występują z rezolucjami coraz dalej w opozycji przeciwko rządowi się posuwającemi.

W tych rezolucjach figuruje już i żądanie, ażeby wszyscy posłowie niemieccy złożyli swe mandaty do Rady państwa w razie, gdyby rząd nie odstąpił od zamiaru, przeprowadzenia uchwał centralnej komisji podatku gruntowego. A mowcy centralistyczni coraz gwałtowniej występują przeciw Galicji, przedstawiając włościanom, iż to dla zmniejszenia podatku gruntowego Galicji, rząd protegujący Polaków, nałożyć usiłuje na nich większy podatek. Okoliczność, że podwyżka nowego podatku gruntowego dla Galicji wypadnie nierównie większa, niż dla Styrji i Dolnej i Górnej Austrji, wcale nie wstrzymuje centralistów od szerzenia kłamstw między włościanami. A przytem centraliści wciągając włościan niemieckich do agitacji przeciw reformie podatku gruntowego, łączą z tą agitacją i zamiar wciągnięcia ich oraz do agitacji przeciw innym narodowościom w Austrji. Na świeżych mityngach między rezolucjami jest jedna, żądająca, aby język niemiecki ogłosić jako jedyny wykładowy we wszystkich szkołach w całej Austrji, i jedyny urzędowy, a wszystkie inne języki usunąć z urzędu i szkoły! Na mityngu w Krems, mieszczanin Hofbauer wystąpił przeciw tym rezolucjom i potępił stronnictwo wiernokonstytucyjne, iż to ono zaniedbało ekonomiczne stosunki, ono przeciw chłopom zawsze występowało, ono teraz wywołało walkę narodowościową, która nie dopuszcza uporządkowania i podniesienia stosunków ekonomicznych i dźwignięcia ludu do dobrobytu, i ono włościan do tej walki podżega. Taka treść mowy Hofbauera przeraziła centralistów, więc wszystkich swych mowców wysłali do zbijania twierdzeń Hofbauera, tak iż cały mityng zapełniony był jedynie zbijaniem zarzutów jego.

Wobec tej przewrotnej agitacji centralistów niemieckich, ministerstwo w drażliwem znajduje się położeniu. Wstrzymuje się z wniesieniem projektu ustawy o nowym podatku gruntowym, a tymczasem stara się uspokoić włościan i wyrozumieć się stara, czyli projekt o nowym podatku gruntowym liczyć może na większość w Radzie państwa, jeśli posłowie konserwatywni z gmin Dolnej i Górnej Austrji i Styrji zmuszeni będą do głosowania przeciw projektowi, aby się nie narażać swym wyborcom. Centraliści wszelkie czynią wysiłki, ażeby zniewolić wszystkich wiernokonstytucyjnych posłów do głosowania przeciw projektowi podatku gruntowego, wtedy bowiem wraz z głosami posłów konserwatywnych z wymienionych wyżej krajów mieliby większość. Ale sprawa się nie udaje. Posłowie niemieccy z Czech i Morawy idą oporem, bo nowy projekt reformy podatku gruntowego właśnie dla ich wyborców znaczne zniżenia podatku przyniesie. Wszelkie namowy nie skutkują, bo ci posłowie niemieccy z Czech i Morawy wolą się narazić innym posłom centralistycznym niż swoim wyborcom. I już dziś przewidywać można, że większość Izby stanie po stronie projektu rządowego.

* * *

Już mija trzy tygodnie jak *Wiek*, postawiwszy sprawę ugody Polaków z Moskalami na gruncie praktycznym, zażądał od *Gołosu*, *Mołwy* i innych pism moskiewskich, aby zamiast bawić się w puste frazesa, sformułowały program ugody, oświadczyły w imieniu swojem jeżeli nie w imieniu społeczeństwa moskiewskiego, jakie ustępstwa gotowe są zrobić Polakom. Tym sposobem, mówił *Wiek*, wywiąże się dyskusja, a z niej będzie ten pożytek, że przygotuje się materjał, z którego w danym razie — jeżeli rzeczywiście ugoda jest na dobie historycznej — skorzystają te polityczne czynniki, które do jej definitywnego sformułowania powołane zostaną. Sprawa była więc postawiona jasno, była nadto postawiona politycznie, bo nie przesądzała nic z góry, a natomiast otwierała szerokie pole obu stronom do porozumienia się wzajemnego. Moskiewskiej zaś prasie nastręczała znakomitą sposobność do pokazania ile jest szczerości w jej czułostkowych filipikach na ugodowy temat.

Gdyby to się działo nie w caracie, ale w obrębie któregokolwiekbądź innego mocarstwa europejskiego, dzienniki stojące w pozycji *Gołosu*, *Mołwy* itd. przedrukowałyby natychmiast odezwę *Wieku*, i bądź zaraz, bądź po odbytej w łonie swych stronnictw naradzie albo uczyniłyby zadość wezwaniu, albo też wyłuszczyłyby powody, dla których nie mogą wchodzić w specjalną dyskusję. Wyznajemy, że wierzyliśmy, iż jeżeli nie tak, to przynajmniej w sposób zbliżony do podanego powyżej postąpi prasa moskiewska. Przedewszystkiem oczekiwaliśmy po niej, iż nie omieszka z odezwą *Wieku* zaznajomić publiczność moskiewską. Tymczasem stało się inaczej, — moskiewska prasa umilkła, jak gdyby odrazu kwestja ugody przestała dla niej istnieć. Minął tydzień — myśleliśmy, że Moskale naradzają się, odezwę tłumaczą na swój język i układają program; ale minęły dwa tygodnie, minął trzeci, a ani *Gołos*, ani *Mołwa*, ani *Otieczestwiennyja Zapiski*, organa, do których była odezwa wystosowana, nie podały jej, a o sprawie polskiej zamilkły zupełnie.

Oczywiście, do spraw, odbywających się w caracie, trzeba inną miarę przykładać. Gdyby podobnie jak w danym razie zachowała się względem nas prasa moskiewska, postąpiła z nami prasa, używająca zupełnej swobody słowa, łatwo znaleźlibyśmy definicję do napiętnowania jej czynu. Ale w caracie, jakkolwiek stołeczne dziennikarstwo nie podlega prewencyjnej cenzurze, nigdy przecież nie można naprzód przewidzieć, gdzie jest granica, do której wolno mu głos zabierać. Niepodobna więc oskarżać wymienionych powyżej dzienników, bo nie wiemy, czy to milczenie jest własnowolną ich rejteradą, czy też następstwem rozkazu, wydanego z góry. A przypuszczenie, że rozkaz taki mógł rzeczywiście wyjść z góry, od sfer rządowych, ma pewne podstawy za sobą.

Że w caracie takie rozkazy często są praktykowane, a raczej do niedawna bardzo często były praktykowane, upewniają nas w tem rewelacje jednego z pism moskiewskich. Opisuje ono, jak za smutnej pamięci naczelnego cenzora Grigorjewa, który przed pół rokiem dymisję dostał, przysyłano do redakcyj pism petersburgskich (a więc wychodzących bez prewencyjnej cenzury) poufne reskrypta z ministerjum, opiewające tak np.: „Zabrania się dziennikom pisać przeciw klasycznej metodzie“, albo „Zabrania się uderzać na sojusz austro-niemiecki“, albo „Zabrania się podawać jakiekolwiek szczegóły, dotyczące takiego a takiego zamachu, oprócz tych, które będą wydrukowane w *Prawit. Wiestniku*.“ Dlaczegożby więc teraz, chociaż nie p. Grigorjew, ale p. Abaza jest naczelnym cenzorem, nie wydano reskryptu, zakazującego omawiać sprawę polską? Wprawdzie godzi się zapytać: po cóż w takim razie rząd carski pozwolił pismom warszawskim na ogłoszenie artykułów, przenoszących tę sprawę na grunt praktyczny?

Ale i to pytanie nie wprawi w kłopot tych co znają stosunki, istniejące w caracie. Mógł cenzor warszawski nie zrozumieć dobrze instrukcji i ocenić ją zanadto liberalnie; mógł także inny wiatr zawiać w Petersburgu. *Gazeta Kolońska* otrzymała dzisiaj wiadomość z Petersburga, że carewicz nietylko od paru tygodni nie afiszuje się ze swą nienawiścią do Niemców, ale nawet powierzył kilku Niemcom ważne posady przy swoim dworze. Jeżeli to prawda, natenczas postępowanie pism moskiewskich łatwo da się wyjaśnić. Wiadomo przecież, że Niemcy, stojący u steru rządu moskiewskiego, dokładali zawsze wszystkich starań, aby między Moskalami a Polakami istniała zawsze niezgłębiona przepaść.

Zaprzestawszy mówić o sprawie polskiej, pisma moskiewskie jęły się teraz z równą gorliwością obrabiać sprawę ruską, sprawę ludu, bodaj jeszcze czy nie więcej niż Polacy prześladowanego przez rząd carski. Czy do lepszego ją doprowadzą rezultatu, jest to kwestją przyszłości; ale w każdym razie ciekawym jest reskrypt ministerjalny, dotyczący języka ruskiego, który dotąd obowiązuje w caracie, a który wydany kilka lat temu, ukrywany był bardzo starannie, i dopiero teraz za pośrednictwem *Gołosu* ujrzał światło dzienne. Reskrypt ten opiewa tak:

„1) Nie pozwala się wprowadzać w granice caratu, bez osobnego pozwolenia naczelnego komitetu cenzury, żadnych dzieł i broszur wydanych za granicą w języku małoruskim.

2) Zakazuje się w całem cesarstwie wydawanie i drukowanie bądź oryginalnych utworów, bądź przekładów w tem narzeczu, z wyjątkiem jedynie tylko a) historycznych dokumentów i pamiętników; i b) dzieł poezji, ale z tem, że w drukowaniu tych pamiętników należy bezwarunkowo trzymać się pisowni oryginałów; w dziełach zaś poetyckich nie wolno w czemkolwiek odstępować od reguł pisowni przyjętej w języku moskiewskim, i nadto, że pozwalanie na drukowanie dzieł poetyckich może nastąpić dopiero przy rękopism i da swoją aprobatę.

3) Zakazuje się również przedstawienia sceniczne i wszelkie odczyty w narzeczu małoruskiem, jakoteż drukowanie małoruskiego tekstu do nut muzycznych.“

I pomyśleć, że ku takiemu rządowi kierują się aspiracje naszych moskalofilów! Niechże przynajmniej ci panowie będą na tyle sumienni i w swoich pismach ogłoszą ten reskrypt. Nie godzi się bowiem tak dalece nadużywać zaufania swych czytelników i zatajać dokument, tak wysoce interesujący publiczność ruską.

* * *

Dzisiaj nadchodzi dopiero wiadomość, dlaczego Czesi tak mocno byli oburzeni na posiedzeniu językowej komisji Izby posłów. P. Rieger wskazywał centralistom, że gdyby się trzymano ich teorji co do prawa używania języka w urzędach, to język niemiecki właśnie byłby zupełnie wyrugowany z wszystkich powiatów czeskich. Na to odparł p. Scharschmid: „Bardzo pięknie przepraszam — takiej konkluzji w Czechach nie dopuścimy; w Czechach bowiem niema powiatów czeskich, są tam tylko powiaty niemieckie i mieszane“.

Szalony ten koncept daje do zrozumienia, jaki duch panuje w większości trybunału państwowego, p. Scharschmid jest bowiem hofratem przy tym trybunale, a więc takim, co przygotowuje referaty w przedmiotach stanowiących o konstytucyjnych prawach obywatelskich. Łatwo też zrozumieć, z jakiem zadowoleniem prawica a zwłaszcza Czesi powitali nominację p. Ungra na prezydenta trybunału państwowego. Jako prezydent, p. Unger będzie miał prawo rozdawania referatów, a był on przecie duszą gabinetu Auersperga. Posadę wiceprezydenta dano wprawdzie p. Habietinkowi, ale jest to tytuł, a nie w istocie posada.

Politik pisze: „Rząd podobno bardzo fatalnie dla siebie postąpił, forytując p. Ungra na tę posadę. Rzecz smutna, że hr. Taaffe uląkł się znowu wrzasku dzienników centralistycznych. I wszystkie naczelne posady „muszą“ być zajmywane przez Niemców i centralistów, a Słowianie i autonomiści „muszą“ być „Austrjakami drugiej klasy.“ Z świątobliwem oburzeniem wowołały dzienniki centralistyczne, że w trybunałach powinna spoczywać wszelka polityka, sędzia stać powinien ponad stronnictwami. Tak wołały przed obsadzeniem prezydentury trybunału państwowego. Ale po oddaniu jej p. Ungrowi obliczają członków tego trybunału, i z tryumfem konstatują, że większość tych członków jest centralistyczna.“

Centraliści w ogóle wichrzą słowem i czynem do skrajności — i zdaje się, jak gdyby chcieli formalne bunty wywołać, albo anticentralistów zimnej krwi pozbawić. Naturalnie, że rej w tym względzie wodzą „postępowcy“. Tak np. woła *Deutsche Ztg.*: „Chodzi o nasz byt narodowy! Czyżeśmy nazawsze obowiązani być kozłami ofiarnemi dla obrony jedności państwowej? Czyż nie ma wyższych czynników, którychby przed innymi rzeczą było, zapobiedz jej rozsypaniu się? Jeżeli te czynniki przestróg nie słuchają, to dlaczegoż my mielibyśmy się bezinteresownie sakryfikować dla tej idei, zamiast w duchu zdrowego egoizmu bronić przedewszystkiem naszego interesu narodowego? Za naszą abnegację wdzięczności nigdyśmy nie otrzymali, ani też spodziewać się jej nie wolno.

„A więc pozostaje nam jeden tylko środek zabezpieczenia stanowiska naszego w państwie austrjackiem: jeżeli nam trudno miłość sobie pozyskać, to zmuśmy przynajmniej, aby nas respektowano i aby się nas obawiano.“

Rzecz jasna, że *D. Ztg.* pije tu do owych „wyższych“ czynników — a kto to są te czynniki, czyli raczej ten czynnik, każdy snadno sam się domyśli. Już na zebraniu „pierwszego wiedeńskiego Bürgervereinu“ zawołano, jak wczoraj nadmieniliśmy, że przedtem [illegible] murami Wiednia stali, i że przychodzi już czas liczyć się z lojalnością dla dynastji. Tę groźbę wypowiedziano publicznie, wydrukowano w gazetach przed niedzielą, a w niedzielę powtórzono na zebraniach niby włościańskich, które w różnych stronach Dolnej Austrji centraliści urządzili, jak w Gross-Enzersdorf (pod Wiedniem), w St. Pölten i w Krems. Rej wodzili posłowie i adwokaci centralistyczni, chłopi milczeli i kiwali głowami na wnoszone rezolucje; ozwał się tylko w Krems jeden piekarz — ale tak niemile dla centralistów, że go zahukano i warjatem okrzyczano.

W tych mowach i rezolucjach Galicja przedstawianą jest jako kraj, na który właśnie chłop niemiecki ma teraz płacić większy podatek gruntowy i domowy; w podobnem świetle i Węgry są przedstawiane; a chłopów niemieckich podżegają agitatorzy w ogóle do walki narodowościowej przeciw Polakom, Czechom, Słowieńcom itd. Dotychczas skutku zamierzonego agitacja nie osiągnęła, i zapewnie nigdy nie osiągnie, bo ostatecznie, gdyby nawet do rzezi przyszło, to Niemiec rznął by Niemca. Jak powiedzieliśmy, chłopi milczą jak zwykle chłopi wszędzie w podobnych razach — a ostatecznie centraliści z długiemi nosami odchodzą, mogąc się tylko pochwalić w sprawozdaniach, że proponowane przez nich rezolucje zostały przyjęte. Ale na okaz przedstawmy, co się działo w niedzielę na zebraniu w Krems, gdzie właśnie niedawno temu odbył się ogólny dolno-austrjacki wiec niby włościański.

Jakiś adwokat bez klienteli dr. Stingl zwołał tam „wolne zgromadzenie ludowe“ dla pobratania stanu włościańskiego z mieszczańskim. Zeszło się około 350 osób, przeważnie z miasta. Obecni byli posłowie Dobler i Dinstl, a kilku innych, między tymi Schönerer uniewinnili się że przybyć nie mogli. Dr. Stingl jako przewodniczący wyłuszczył cel zebrania.

Najpierw począł naturalnie wierutnem kłamstwem, że chłopi górno-austrjaccy na wiecu w Lincu jawnie wystąpili w obronie niemiectwa, którzy owszem odrzucają walkę narodowościową. „Jak można, zawołał, pomawiać chłopa górno-austrjackiego, jakoby tylko interesami ekonomicznemi w Lincu się zajmywał? Już to prawda, że w charakterze niemieckim leży oszczędność, ale tam chłopów przedewszystkiem sprawa narodowa zajmywała. Ten ruch musi cieszyć każdego Niemca, bo już mu jedna tylko pociecha zostaje — w beamterji, która jeszcze posiada mężów takich jak Streit i Kremer, i nie podaje ręki do słowiańszczenia, które jest celem obecnego polsko-czeskiego rządu.

„Zadaniem Austrji jest, pozostawać zawsze w najkordjalniejszej komitywie z Rzeszą niemiecką, z nią iść ramię do ramienia. Gdyby obecny rząd całkiem się rozwinął, to Austrja zostałaby narażoną na wojnę arcyniebezpieczną. A więc już ze względu na Rzeszę niemiecką musi język niemiecki zaprowadzonym być w Austrji jako język szkolny. Wszyscy Niemcy winni stanąć do walki, i należy chłopowi niemieckiemu większy wpływ wywalczyć, a mianowicie znieść prawybory, ale t y l k o dla chłopa niemieckiego. Należy też posłów bemackich upomnieć, aby z resztą posłów niemieckich trzymali (w sprawie gruntowej). A gdyby wypadało posłom niemieckim opuścić Radę państwa, to niechaj i tego środka spróbują!“

Wnosi więc następującą rezolucję:

„Witamy lincki wiec, na którym samowiedza niemiecka u chłopów się odezwała. Nie dowierzamy niemieckim posłom klerykalnym. Wobec antiniemieckiej polityki wewnętrznej w Austrji i ucisku podatkowego uznajemy wspólność niemieckiego włościaństwa i mieszczaństwa. Dlatego żądaniem naszem, a nie tylko życzeniem jest:

1) aby w Austrji w niemieckim duchu cesarza Józefa II. rządzono;

2) aby w ciałach reprezentacyjnych nie posłowie, i aby niemiecki grosz podatkowy przedewszystkiem na lud niemiecki w Austrji a nie na Polaków i Węgrów wydawano;

3) aby wszelkiemu większemu obciążaniu ludu podwyższeniem dawnych albo zaprowadzaniem nowych podatków, stan włościański i mieszczański gnębiących, wszelkiemi prawnemi środkami zapobiegano;

4) aby corychlej do skutku przyszły prawodawstwo i administracja, o dobrobyt ludu i ład w finansach dbałe;

5) aby język niemiecki ustawą zasadniczą jako szkolny, państwowy i publiczny komunikacyjny zaprowadzono.“

Dalsze ustępy rezolucji są rozwinięciem ostatnich ustępów mowy dr. Stingla.

Po odczytaniu rezolucji zabiera głos p. Leopold Hofbauer, piekarz z Krems: „Mojem zdaniem walki narodowościowe należy na bok odrzucić. Co prawda, dr. Stingl pięknie gadał, ale też i to prawda, że stronnictwo wiernokonstytucyjne ani na włos nic dobrego nie zrobiło dla chłopa i rzemieślnika. Jeżeli kto pięknie gada to mu brawo! krzyczą, ale pytanie: kto wytworzył nienawiść narodowościową, jeżeli nie wiernokonstytucyjni?“

(Zgromadzenie daje brawo! Dr. Stingl podskakuje z fotelu, przerywa mowcy, wszczyna się wrzawa; wołają: Brawo! Oho! Prosimy o równość dla wszystkich!)

DEMONOMANJA

u ludu moskiewskiego,

przez

Mik. Leskowa.

(Ciąg dalszy.)

X.

Wypadek z zepsowaną żoną furmana, można przypisać, według wszelkiego prawdopodobieństwa prostemu trafowi, nie należy atoli przy tem zapominać, że wszyscy opętani mocno wierzą w znany dogmat spirytystów, iż „nic się przypadkowo nie dzieje.“ Co innym wydaje się rzeczą prostą i zwykłą, dla opętanych bynajmniej nie jest ono takiem. Według zdania podobnych kobiet wszystko ma swoją przyczynę i nosi na sobie nieubłaganą cechę przeznaczenia postanowionego z góry, zkąd pochodzi, że traf, przypadek zwykły, odegrywa w ich życiu fatalną rolę — tak też się stało i z tą kobietą.

Furmanicha wracała już do zdrowia. Świątobliwe damy z zakonu Paszkowa tyle dokazały łagodnem swem obejściem i słowami cierpliwej pociechy, że opętana, nie tylko, że nie stroniła już od ich towarzystwa, lecz nieraz bywała już na nabożeństwach, a nawet czasami zgadzała się słuchać, co jej będą z biblji świętej czytać. Widocznie poczynała przychodzić do siebie, i cieszyła się z tego mocno, a jeszcze bardziej opiekunki, za pośrednictwem których dział się cud jawny, djabeł poczynał już rejterować i lada [illegible] miał ustąpić zupełnie. Zwycięztwo i tryumf niemały! Mnóstwo się osób dziwiło, nie tylko z prostego ludu, który skłonny jest do wyglądania cudu od osób wybranych, bo po cerkwiach oddawna już cuda się nie okazują.

Prawdę mówiąc i ja również patrząc na całą tę historję, wierzyłem, że damy wyleczą służebnicę pańską Akulinę z biesowskiego wcielenia. I dla czegoż nie miałyby wyleczyć? Należały do wyższego towarzystwa, nie miały co innego robić, a były bardzo dobrze wychowane, w postępowaniu łagodne i grzeczne, a o Bogu rozprawiały tak, jakby znały się z nim jak najlepiej i były członkami przybocznej Jego rady, a do tego zawsze przynosiły od niego wiadomości jak najlepsze — nigdy nic strasznego, a tylko słowa pociechy i radości.

A cała ich mowa była taka: Że Bóg tak ukochał ludzi, że poświęcił im nawet Syna swojego; Jezus Chrystus cierpiał i umarł za nas. Grzechy nasze zawiesił na krzyżu swoim i wyleczył nas ranami swojemi... Teraz życie nowe! Niech się nikt nie boi — a tylko niech wierzy. Zbawiciel twój żyje i mocen jest cię wskrzesić i chociażby grzechy twe były czarniejsze od sadzy, on uczyni je śnieżnemi jak piana morska, i da ci życie wieczne w tem królestwie, w którem najmłodszy t. j. ostatni chrześcianin doskonalszym jest daleko więcej od samego Jana Chrzciciela.

Po tak pocieszającej relacji — zaczerpniętej istotnie z Pisma świętego — damy nie skąpiły słów perswazji, pokrzepiającej umysł zbolały, poczem, nakształt nianiek usypiających spłakane dziecko w kołysce, kończą swe kapłańskie obrzędy odśpiewaniem nad opętaną następującej dwuwierszowej piosnki:

„Radost' radost' budiet w niebiesach
Gdie my w rajskich wstretimsa' wratach“ *)

Nic dziwnego, że podobne traktowanie chorych działa nieraz uspakajająco i przyczynia się do wybicia z głowy myśli o nie do pokonania dręczycielu djabelskim. Postępowanie podobne nie może niewywrzeć pewnego skutku na wrażliwych naturach, jakiemi odznaczają się zwykle opętane kobiety. Niema tu wcale tych „niejasnych“, jakby tajemniczych — a przeto tem snadniej naprowadzających śmiertelną na człowieka trwogę — słów z zaklęcia, któremi woła pop z brewiarza nad głową klęczącej u nóg jego opętanej niewiasty. Niejednej z nich stan się pogorszył, zamiast się polepszyć, gdy usłyszała naprzykład takie zaklęcia:

„Piekielnych urzędów współtwórcy i sił niecieleśnych chytremu sprawcy, niebieskich i ziemskich (sił) złemu zarządcy, którego się lęka i przed którym drzy wszelkie zwierzę stworzone“. „Uląknij się, zadrzyj, bój się, zniszcz się i uchodź (ty), upadły z niebios, a z tobą wszystkie duchy zdradliwe: wszelki duch zdrady, duch nieczystości, duch chytry, duch nocny i dzienny, południowy też i wieczorny, duch północny, duch pysznych myśli, duch wędrujący albo ziemny, albo w dąbrowach (czyhający), albo w trzcinie, albo na spadzistościach stromych, albo na drogach dwurozstajnych i trzyrozstajnych, albo w jeziorach, albo w rzekach, albo po domach, na podwórzach i w łaźniach nachodzący przez złość (ku rodzajowi ludzkiemu) i zmieniający (zdradzający) rozum człowieczy.“ *)

Na ludzi prostych wyrazy powyższego zaklęcia działają okropnie i nieraz trzeba chorą silnie kilku ludziom trzymać, by nie leciała się topić, lub w inny sposób się zabić, byle uniknąć przeléknienia i trwogi naprowadzanej temi wyrazy.

Inaczej z damami, które nieznają „wielkiego trebnika“ (brewjarza). Chora znajdując się w towarzystwie kobiety łagodnej wyższego świata, odznaczającej się mniejszą lub większą dozą cierpliwości — kobiety, która się stara zastosować do poziomu pojęć chorej, prawiąc jej o „zbawieniu zasługami Chrystusa“, istotnie może odzyskać równowagę duszy i umysłu, i wyleczyć się z opętania kompletnie. Ale w wypadku, o którym opowiadam, stało się niestety! zupełnie inaczej, i skutki były jak najfatalniejsze.

XI.

Dzięki niezmordowanym staraniom dam Zakonu pułkownika Paszkowa, chora, o której mówię, była już tak dobrze, że już s a m a, bez niczyjej namowy, przychodziła słuchać czytania ewangelii, a nawet była już w stanie znosić śpiewanie psalmów i modlitw. Nie kontentowały się tem jednak damy, i koniecznie pragnęły, ażeby ona s a m a wziąwszy biblję do ręki, odważyła się nareszcie wygłosić znajdujące się w niej słowa.

Dopięły nareszcie, i na długo pozostanie mi w pamięci ten wieczór zimowy w r. 1879.

Przyszedłem do „domu“ około godziny ósmej, i zastałem damy w największem przerażeniu. Siedziały przy okrągłym stoliku, a przed niemi leżała biblia otwarta, wydania moskiewskiego, drukowana dużemi literami.

Skoczyły z miejsc skwapliwie — rade, żem przyszedł — i zaraz na wstępie dowiedziałem się, że nie dalej jak przed chwilą zdarzyło się z Akuliną coś okropnego.

— S a m a przyszła, powiadają mi damy: nikt jej nie wołał, była całkiem spokojna; rozpytywała się o „odpuszczeniu grzechów,“ czytałyśmy jej tedy z biblii odpowiednie ustępy, słuchała z uwagą, a nawet nietylko, że poweselała była nieco, ale nawet mówiła: ach, gdyby to zostać zbawioną. Pospieszyłyśmy więc zaraz z pociechą, że nie będzie, ale j u ż jest zbawioną, byle temu usilnie wierzyła, i prosiłyśmy, ażeby przeczytała sobie coś z ewangelii, i... krótko mówiąc tak rzecz się miała:

Proszą ją, ażeby przeczytała, a ona mówi, że „nie może.“ Pytają dlaczego? — Nie jestem godna, bym brała świętą księgę do ręki — jam paskudna.“ — No, to my potrzymamy ją rozwartą przed tobą, a ty czytaj. No, Akalinoszko, poczytaj, poczytaj trochę.“

Opętana zgodziła się. Starsza tedy dama, wstaje, i nie podejmując księgi ze stołu, rozkrywa ją na chybił-trafił:

— Czytaj, Akulinuszko!

Akulinuszka poczyna wpatrywać się trwożliwie w wiersze, a nareszcie czyta: „pójdź precz odemnie szatanie“ *). (C. d. n.)

---

*) Dosłownie: „Radość i wesele czeka nas w niebiosach, gdzie wszyscy się spotkamy we wrotach rajskich“.

*) Przyznajemy, iż nie sposób nam było rozwikłać, z dostateczną jasnością ten egzorcyzm suzdalski, szczególnie na początku, gdzieśmy opuścili kilka wierszy. Oto jak brzmi dosłownie w łamanym cerkiewno-słowiańskim języku: „Ognennych czynów sodietielu i niewieszczestwiennych sił chitrodietielu, niebieskich i ziemskich chitrcze, jeho-że boitsa i trepieszczet wsia twar, iże wyju wozwysiwsza inohda arebistratiga i swoje służenje presłuszanjem otwierssze nizwiezgij na zemlu, i otstupniki z nim anheły bywszyje w pomraczenje hłubiny tartara (piekła) predawyj, dażd' zaklinaniu siiu o strasznom imieni twojem sowerszajemomu strachu byti niemu.“ „Ustraszysia, wostrepieszczy, ubojsia, rozłuczysia, potrebisia, bieży, padyj z nebesi i z toboju wsie łukawyje dusi: wsiakij duch łukawyj, duch nieczystoty, duch łukastwa, duch noszcznij i dniewnoj, południennyj-że i weczernyj, duch połunoszcznoj, duch miecztanji, duch stretatelnyj ili zemnoj, ili wodnyj, ili w dubrawach, ili w trosti, ili w stremninach, ili w dwojeputjach, ili tryputjach, w ozerach, ili w rekach, w domiech, wo dworiech i w baniach prechodiaj i wrażdaj i izmieniaj um człowieczeskij.“

*) *Vade mecum satana.* Mateusz, 4, 10.

P. Hofbauer prawi dalej: „Dawniej stronnictwo wiernokonstytucyjne biło na chłopa; a dzisiaj, gdy znowu pragnie dójść do większości, to się umizga do chłopa. (Brawo! brawo!) Przy następnych wyborach do Rady państwa należy wybierać chłopów albo mieszczan, ludzi z charakterem, a nie adwokatów.“

(Obecny poseł dr. Dinstl jest adwokatem i oraz burmistrzem Kremsu. Znowu wrzawa. Centraliści krzyczą: Hofbauer zwarjował! Inni krzyczą: Vivat Hofbauer! i brawo!)

Biegnie na mownicę jakiś Kruppel, i prawi o podatku gruntowym; poseł Dinstl, i prawi o niemiectwie; poseł Dobler, i broni centralistów. W końcu i dr. Stingl: „Tu ziemia niemiecka! Tu chcemy Niemcami być!“ i t d. Rezolucję obwołano jako przyjętą; ale aranżery szaleli ze złości, że praca olbrzymia kilku tygodni taką klęską się skończyła.

Że dr. Stingl, a nie p. Hofbauer jest warjatem, na to dowodem sama owa rezolucja. Centraliści mogli rozagitować chłopów niemieckich, i ruch ten różnemi drogami w najfałszywszem świetle koronie przedstawić jako ruch niebezpieczny, potrzebujący zapobieżenia przez usunięcie Taaffego. Ale Taaffemu dość wskazać „wyższym czynnikom“ na te mowy i rezolucje, że jest to agitacja czysto prusofilska, że uderza na zbrojność Austrji, na jej ustrój państwowy itd — aby korona jeszcze bardziej niż dotąd znienawidziła centralistów. I tylko warjaci mogą dążyć do przywrócenia władzy centralistów w Austrji, a oraz obelgami uderzać na Węgrów.

I w Gross-Enzersdorf i w St. Pölten podnoszono sprawę języka niemieckiego, a w St. Pölten zawołał poseł dr. Ofner, że „obecne położenie Austrji jest smutniejsze niż w r. 1866 po przegranej bitwie“.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków d. 24. stycznia.

(E) Około 3. godziny po południu liczne masy publiczności krakowskiej spieszyły na dworzec kolejowy dla wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. Andrzeja Rydzowskiego. Wydobytą z wagonu trumnę metalową ze zwłokami zdobiły liczne wieńce laurowe z Wiednia, do których przybyło też mnóstwo krakowskich: główniejszych naliczyliśmy piętnaście; były więc od posłów polskich, od klubu czeskiego, od klubu prawego środka, od „Ogniska“, Rady miejskiej krakowskiej, koła literacko-artystycznego, Kasy oszczędności, adwokatów i różnych stowarzyszeń i korporacyj. Kondukt żałobny prowadził ksiądz biskup Dunajewski, przy licznym udziale duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Rada miejska i kongregacje tutejsze stawiły się niemal *in pleno*, nie wyłączając nawet członków obcowyznaniowych i arystokracji miejscowej. Straż ogniowa miejska i ochotnicza otwierała pochód i tworzyła szpaler na cmentarzu.

Po odśpiewaniu *Requiem* i przed złożeniem trumny do grobu familijnego, miał mowę pożegnalną dr. Zoll, sympatycznem słowem podnosząc zasługi zmarłego w życiu publicznem i prywatnem. Charakterystycznem znamieniem działalności publicznej Rydzowskiego było podejmowanie przezeń spraw bądź uważanych powszechnie za stracone, bądź skazanych z góry na bezowocność i niewykonalność. Do pierwszej kategorji [illegible] fundacji Pelagii Rusanowskiej, mimo zabiegów Moszyńskiego byłaby zaprzepaszczoną bez Rydzowskiego, druga mimo dawniejszej inicjatywy ks. Stępka, mając przeciw sobie nietylko teoretyków-ekonomistów i ogromną większość świata handlowego, ale oraz i wszystkie sfery polityczne, pozostałaby długi czas mrzonką filantropijną, gdyby nie wytrwałość i zabiegi zmarłego świeżo posła krakowskiego. Obok wytrwałości Rydzowski posiadał niezwykłą skromność, tolerancję dla przekonań przeciwników i słodycz w obejściu się z ludźmi. Te przymioty jednały mu miłość i szacunek zarówno przyjaciół, jak ludzi innych obozów politycznych.

Ze śmiercią jego opróżnione zostało krzesło poselskie w sejmie i Radzie państwa, tudzież krzesło radzieckie w tutejszej Radzie miejskiej. Pod wrażeniem smutku, który dotknął Kraków, a którego pierwsze chwile dopiero z dniem dzisiejszym mijają, nie miano jeszcze czasu na serjo pomyśleć o kandydatach, mogących zastąpić zmarłego; a przynajmniej osoby, mogące mieć tytuł do kandydatury, z takową same jeszcze nie wystąpiły, chociaż wśród wyborców odzywają się głosy, wskazujące na kandydatów z obu obozów, głosy będące zwiastunem przyszłej agitacji przedwyborczej. Że jednak życie codzienne — mimo żalu i smutku za zmarłymi — stawia wymagania i ciężkie obowiązki żyjącym, obowiązki, którym bądź co bądź naglącą jest potrzebą zadość uczynić, przeto i kandydaci muszą rychło udzielić swoje *placet* na stawianie kandydatury, i odsłonić przyłbicę.

Obóz stańczykowski będzie w niemałym z tego powodu kłopocie, bo prawdę powiedziawszy niema nikogo w łonie swojem do stawienia z osobistości wybitniejszych, przebąkują więc o jednym ze świata handlowego, a o drugim kandydacie — ze sfery sądowniczej, oglądając się jednocześnie w razie ostatecznym za osobistością ze sfer uniwersyteckich, która nie należąc w zupełności do ich obozu, skłania się ku nim życzliwie w wielu kwestjach.

Pod tym względem obóz postępowy jest o wiele szczęśliwszym, bo występuje z dwoma znanymi kandydatami, jednym ze sfer lekarskich, a drugim — adwokackich; ten drugi jako wybitna osobistość słusznie jest uważany w pewnej mierze za szefa tutejszego stronnictwa postępowego. Mowa tu oczywiście o kandydatach do krzesła w Radzie państwa, o krześle bowiem sejmowem nie tylko sam Kraków rozstrzygać będzie. Nazwisk nie wymieniam, bo jak powiadam, żaden jeszcze z kandydatów prawdopodobnych nie zdecydował się na postawienie swojej kandydatury; gdy to nastąpi — można będzie wówczas dopiero mówić wyraźnie o szansach i kwalifikacjach.

Jednocześnie z tem wystąpi w całej kłopotliwości dla Krakowa sprawa nowego prezydenta miasta. I tu gdy stronnictwo postępowe może mieć wyraźnego kandydata, stańczycy będą musieli przeforsowywać agitację za mniej zdeklarowanymi zwolennikami, z pomiędzy których upatrują dwóch jako najgodniejszych.

Wiedeń d. 22. stycznia.

△ Obecne położenie polityczne sprawia, że i w Izbie panów zaczyna się objawiać pewny żywszy ruch niż zwyczajnie. Mianowicie prawica okazuje wiele życia i interesu w bieżących wypadkach politycznych. I tak dowiaduję się z pewnego źródła, że ci członkowie prawicy Izby panów, którzy już dawniej stanowili pewną grupę, odbywającą swe posiedzenia u ks. Szwarcenberga, zejdą się wkrótce na posiedzenie. Dzień tego zebrania jeszcze niewiadomy, nastąpi to prawdopodobnie w wilię najbliższego posiedzenia Izby panów. Celem tego zebrania będzie wybór komitetu kierującego, tudzież bliższe zastanowienie i omawianie obecnego położenia, które nastąpiło w skutek mianowania nowych członków Izby. Położenie to w każdym razie bardzo ważne i godne zastanowienia się, albowiem z wejściem nowych członków do Izby, fizjognomia jej cokolwiek odmiennie przedstawiać się będzie.

Wiedeń d. 23. stycznia.

(△) Wydział powiatowy z Sanoka przysłał dwie petycje do Koła polskiego i do Rady państwa w sprawie kolei Transwersalnej na ręce swojego posła ks. Jerzego Czartoryskiego. Ze względu, że czasopisma krajowe doniosły, że kolej Czerniowiecka wniosła petycję do rządu o koncesję na budowę kolei Husiatyn-Stanisławów, i ma nadzieję uzyskania tejże koncesji, Wydział sanocki, przewidując w tem wielką szkodę dla kraju, zanosi prośbę do Koła i Rady państwa o poczynienie stosownych kroków u Wysokiego rządu, aby tenże nie udzielił kolei Czerniowieckiej koncesji na budowę powołanej kolei, a równocześnie o wyjednanie zabezpieczenia budowy całej linii Transwersalnej: Husiatyn-Stanisławów, Zagórz-Grybów i Nowy Targ-Żywiec. Wydział sanocki popiera swoje podania ważnemi, ogólny interes mającemi powodami. Dowodzi on bardzo trafnie, że tylko wybudowanie całej linii kolei Transwersalnej może być z pożytkiem dla kraju, część linii zaś przeciwnie może przynieść korzyść jedynie dyrekcji kolei Czerniowieckiej. A co gorsza, udzielenie koncesji kolei Czerniowieckiej na budowę linii Husiatyn-Stanisławów odwlekłoby na długie lata budowę dalszej kolei Transwersalnej, zaś co do budowy linii Zagórz-Żywiec, trudno nawet, aby się kiedy znalazło jakie przedsiębiorstwo. Albowiem kolej Czerniowiecka połączywszy się z linią Husiatyn-Stanisławów, opanowałaby cały przewóz towarów ze Wschodu do Lwowa, ruch zaś na kolejach Albrechta, Dniestrzańskiej i I. Węgiersko-Galicyjskiej znacznie by się zmniejszył, a temsamem kolej Zagórz-Żywiec nie obiecywałaby prawie żadnego zysku.

Kolej Transwersalna cała jest i pod względem militarnym bardzo ważnym czynnikiem, brak jej w czasie wojny mógłby przynieść wielkie szkody pod względem państwowym, jak w czasie pokoju pod względem materjalnym.

Za koleją też Transwersalną przemawiają liczne petycje rad powiatowych, miast i innych korporacyj, tudzież ofiarność powiatów, miast i prywatnych kół, a najbardziej uchwała sejmu z d. 2[illegible] lipca 1880 powinnaby tutaj ciężko zaważyć na szali. Albowiem sejm obiecuje na tę budowę 1 milion zapomogi i 100.000 na poboczne wydatki, ale pod warunkiem, jeżeli budowa całej kolei Transwersalnej będzie zabezpieczona, zaś na częściową budowę kolei z Zagórza do Grybowa-Żywca sejm zapomogi udzielić nie może.

Kraj zaś sam kolei paralelnej do linii Karola Ludwika wybudowaćby nie mógł, przeto cała zachodnio-południowa część kraju musiałaby się zdać na łaskę i niełaskę kolei Karola Ludwika i w razie wywozu swych produktów drogo się jej opłacać, coby uniemożliwiło konkurencję z Podolem moskiewskiem, i całe Sanockie i pobliz ubożenie. Przeciwnie gdyby stanęła kolej Transwersalna, kolej Karola Ludwika byłaby zmuszoną zniżyć swoją wygórowaną taryfę, a rozwój przemysłowy i handlowy wziąłby pomyślniejszy obrót

Linia Zagórz-Grybów obfitująca na całej przestrzeni w szerokie lesiste okolice z wybornym materjałem budulcowym, tudzież w żyźną okolicę sposobną do wypasu wołów tak pożądanych na wiedeńskim targu, mnogość gorzelni i browarów, kopalnie nafty w 14 miejscowościach, linia ta stałaby się nader pożądaną arterją krajowego przemysłu i bogactwa. Co wszystko zależy od złożenia się pomyślnych lub nieprzyjaźnych okoliczności. W razie uzyskania koncesji przez kolej Czerniowiecką na budowę linii Husiatyn-Stanisławów, a tem samem niedojścia do skutku kolei Transwersalnej, wschodnia część kraju wraz z kolejami Albrechta, Dniestrzańską i I. Węgiersko-Galicyjskiej, oddana będzie na łaskę kolei Czerniowiecką, zachodnia zaś część kraju zostanie niewolnicą kolei Karola Ludwika i jej wysokiej taryfy.

Tylko z dojściem do skutku kolei Transwersalnej będzie kraj mógł rozwijać się pomyślnie.

Zajęcie Limu.

Mordercza walka, zalewająca od dwu lat już blisko, fale i wybrzeża Cichego oceanu krwi potokami, dochodzi dziś do stadjum ostatnich podrygów. Telegram z Londynu donosi, że wojska wolnego państwa Chili zatknęły zwycięzki sztandar na murach stuwiezowej Limy, stolicy Peruwii. Tak Peru i Boliwia podjąwszy walkę, by podreperować mocno nadszarpane finanse rozbojem na zamożnej republice sąsiedniej, będą musiały z ciężkiem westchnieniem zgodzić się na twarde warunki, jakie im podyktuje zwycięzca.

Obecna wojna trzech republik nie jest odosobnioną w historji amerykańskiej. Niespokojne państewka amerykańskiego kontynentu toczą z sobą nieustanną walkę, jeśli tylko nie są zajęte stłumianiem wewnętrznych rewolucyj. Dziś kolumbijskie, jutro środkowo-amerykańskie republiki obdzierają wzajemnie sobie czupryny. Atoli takiej wojny jak obecna, co w rozgoryczeniu i zaciętości doprowadziła aż do kompletnej ruiny przeciwnika, mamy tylko jeden przykład w nowej historji amerykańskiej, mianowicie była to 34-dniowa wojna między Unią a Meksykiem, zakończona, jak wiadomo, zajęciem stolicy republiki meksykańskiej i zdobyciem Kalifornii.

Ale podczas gdy wynik owej walki był tak samo niewątpliwym, jak niewątpliwem było zwycięztwo Stanów Zjednoczonych nad słabemi siłami ich przeciwnika w walce obecnej, kiedy dzień 1. kwietnia 1879 r. obwieścił światu wojnę, jaką sprzymierzone państwa Boliwia i Peru wypowiedziały rzeczypospolitej Chili, państwom tym pierwszym zdawały się sprzyjać szanse zwycięztwa. Posiadały one wojsko i flotę zdolne do boju, a ludność ich przewyższała w trójnasób ludność przeciwnika. Tymczasem chilijski Dawid pobił dzielnemi ciosami peruwiańskiego Goliata i powalił o ziemię. Pierwsze niepowodzenie chilijskiej floty pod Iquique powetowano niebawem świetnemi zwycięztwami na morzu; poczem szybko jedne po drugich wpadały peruwiańskie i boliwijskie porty w ręce Chilijczyków, a ich wojsko lądowe jak smok ogniem ziejący w zwycięzkiej walce goniło przeciwnika przed sobą.

Aryka, Jarapakka, Hazienda Sandolores, Chorilla i Miraflores stały się etapami sławy skromnych zastępów chilijskich. Dziś stanęły one w sercu Peruwii; prawe ich skrzydło rozciągnęło się pod Cuzco, drugą stolicę kraju, a lewe rozłożywszy obozy sznurem aż nad brzeg Oceanu, [illegible] zdobycia głównego portu [illegible], bogatego miasta Callao. Miasto Lima jeszcze przed rozwarciem bram swoich, okazywało chęć rokowania. Atoli układy pokojowe, prowadzone pod egidą delegata Stanów północnej Ameryki i przy współudziale mocarstw morskich europejskich, rozbiły się o upór prezydenta Peruwii, Pieroli, awanturnika najgorszego gatunku, który po zamordowaniu prezydenta Manuela Pardo (co sam spowodował), przywłaszczył sobie dyktaturę. Dziś, ten spekulant na szczęście, pogrążywszy podczas krótkich swych rządów ojczyznę w bezdeń upadku i hańby, uciekł, by lekko zarobione miliony ulokować bezpiecznie poza Oceanem. Atoli Peru i Boliwia będą musiały drogo opłacić tę bez słusznej przyczyny wypowiedzianą wojnę, a zarazem poddać się pod hegemonię republiki chilijskiej.

Sprawozdanie

z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. października po koniec grudnia 1880 r.

Polecono gminie miasta Mościsk wdrożyć śledztwo dyscyplinarne przeciw kasjerowi, nakazując zarazem ubezpieczenie ubytków w kasie znalezionych.

Pozwolono na wydanie kapitałów serwitutowych gminie Łososina Dolna.

Zatwierdzono uchwałę Rady powiatowej w Podhajcach, utrzymującą Mateusza Śliwińskiego w posiadaniu 5 morgów tłoki w Haliczu.

Unieważniono wybory funkcjonarjuszów Rad powiatowych w Cieszanowie, Nisku i w Starem Mieście.

Uchwalono sprawozdanie do Wys. sejmu w przedmiocie wydzielenia przysiołka Bendiuchy Potuszyckie w pow. Sokalskim z związku z gminą Potuszyce i ukonstytuowania w samoistną gminę administracyjną.

Zarządzono zbadanie gospodarstwa gminnego w Skawinie i dochodzenie przeciw zwierzchności gminnej w Kętach.

Zamianowano p. Knłaczkowskiego leśniczym w Trembowli.

Zatwierdzono ofertę p. Romana Niwickiego na dzierżawę prawa polowania w lasach państwa Czarnodunajeckiego.

Wydano okólnik do Wydziałów powiatowych w sprawie zabezpieczenia funduszów ubogich w gminach.

Wydano okólnik do wszystkich prezesów Rad powiatowych w sprawie organizacji biór powiatowych patrjotycznej pomocy Czerwonego krzyża.

Załatwiono 64 rekursów w sprawach gminnych, budowniczych i dyscyplinarnych.

Wzięto do wiadomości, iż Jego c. k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z d. 8. września 1880 udzielić najmiłościwiej najwyższej sankcji uchwalonemu przez Wys. sejm projektowi ustawy, zmieniającej ustęp d. artyknłu V. ustawy z d. 22. czerwca 1867 l. 13 Dz ust. kraj. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich królestwa Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem.

Wniesiono do tronu prośbę o nadanie nowego herbu dla królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. ks. Krakowskiem.

Uchwalono następujące akta fundacyjne: fundacji [illegible] im. Marji Kruszewskiej z Chorobrowa i fundacji ś. p. Franciszka Kochmana.

Z fundacji ś. p. dr. Jana Towarnickiego udzielono tytułem subwencji:

1) Komitetowi szkoły koszykarstwa w Jarosławiu kwotę 200 złr.

2) P. Leonardzie Staniszowej wdowej po nauczycielu szkół ludowych 100 złr.

3) Profesorowi Dominikowi Zbrożkowi na podróż naukową 100 złr.

4) P. Robercie Aignerowej nauczycielce w szkole żeńskiej w Rzeszowie 100 złr.

5) Gminie Siennów na budowę domu szkolnego 150 złr.

6) Szkole więźniów przy sądzie obwodowym w Rzeszowie 150 złr.

7) Bursie imienia Kopernika subwencję 100 złr. w. a.

Zatwierdzono uskutecznione przez Radę administracyjną fundacji hr. Stanisława Skarbka mianowanie Tomasza Daniela majstrem kowalsko-ślusarskim przy warsztatach zakładu hrohowyzkiego.

Wydano administracji fundacji hr. Skarbka absolutorjum z rachunków funduszu emerytury dla artystów sceny polskiej za r. 1879.

Z fundacji noszącej nazwę „funduszu szkół ludowych z r. 1872“, rozdano wsparcia gminom na budowę szkół w łącznej kwocie 5.330 złr.

Rozdano uczniom i uczennicom seminarjów nauczycielskich i kursów przygotowawczych stypendja z funduszu krajowego.

Udzielono zasiłek w kwocie 150 złr. w. a. na odbudowanie cerkwi w Zamiechowie w pow. Jarosławskim.

Dla mieszkańców Zagrzebia, nawiedzonych klęską trzęsienia ziemi, posłano zasiłek w kwocie 1.000 złr. w. a.

Na restaurację ikonostasu w Buczaczu asygnowano na ręce konserwatora hr. Wojciecha Dzieduszyckiego kwotę 700 złr.

P. Felicjana Sietnickiego przyjęto na bezpłatnego aplikanta a p. Karola Rożanowskiego zamianowano asystentem w oddziale manipulacyjnym.

Wydano certyfikaty szlachectwa p. Julianowi Antoniemu 2. im. Dunajewskiemu i tegoż dzieciom Stanisławowi Antoniemu 2. im., Marjannie Juliannie 2 im, i Julianowi Antoniemu 2. im. Dunajewskim. P. Stanisławowi Janowi 2. im. z Leszna Leszczyńskiemu, herbu Korczak, pp. Ignacemu Wincentowi Leonowi 3 im. i Antoniemu Wincentemu Tadeuszowi 3ga im. Ziobrowskiemu, wreszcie p. Michałowi Piskorowicz Lityńskiemu herbu Grzymała. (C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 25. stycznia.

* **Mróz** utrzymuje się stale. Dzis mamy — 5°R., powietrze dość łagodne.

* **Pogrzeb ś. p. Kornela Krzeczunowicza** odbył się wczoraj po południu przy nadzwyczajnym udziale publiczności, delegatów władz autonomicznych i rządowych, reprezentacyj miast Lwowa i Krakowa, wyborców włościańskich okręgu lwowskiego, delegatów wydziałów powiatowych przemyślańskiego i rudeckiego, kasyna narodowego we Lwowie, czytelni akademickiej lwowskiej, wiedeńskiego stowarzyszenia polskiego Ognisko. Zauważyliśmy także kilku posłów sejmowych, wyższych wojskowych, wielu urzędników rządowych i autonomicznych. O godzinie 3ej poświęcił zwłoki ks. arcybiskup obrz. ormiańskiego, poczem ruszył kondukt pogrzebowy, prowadzony przez duchowieństwo wszystkich przebywających we Lwowie zakonów, z infułatem ks. Mossingem na czele. Za karawanem ubranym we wieńce dokoła tak, że zasypanej niemi trumny dojrzeć nie było można, postępowali wyborcy gmin wiejskich okręgu lwowskiego z wieńcem od siebie, dalej wdowa i syn zmarłego otoczeni krewnymi i przyjaciółmi, potem reprezentanci władz, wreszcie publiczność wszelkich warstw. Wzdłuż całej drogi, od ulicy Majerowskiej do Piekarskiej rozciągały się tłumy publiczności, oczekujące mimo słotnego nieprzyjemnego powietrza nadejścia konduktu, by się z nim połączyć. Wreszcie za przybyciem na cmentarz, gdzie jak wiadomo tuż z brzegu wznosi się grobowiec Krzeczunowiczów w rodzaju kapliczki wzniesionej na pagórku, dokoła tegoż pagórka ugrupowała się publiczność zajmując miejsca na schodkach do kapliczki prowadzących i obszerny plac aż pod bramę cmentarną. Po odprawieniu żałobnej ceremonii we wnętrzu kaplicy, wysunięto na jej próg trumnę, a zastępca przewodniczącego w Wydziale krajowym p. Oktaw Pietruski przemówił nad nią następujące słowa:

„Żałobni towarzysze! Stoimy przd trumną ś. p. Kornela, aby mu oddać ostatnią usługę chrześciańską, aby pożegnać męża, który zacnością charakteru i poświęceniem się dla kraju pierwszorzędne w nim zajął stanowisko, aby uczcić pamięć tego, którego nie tylko my wszyscy tu zgromadzeni, ale śmiało rzec można cały kraj cenił, szanował i kochał. Bo któż w kraju nie znał ś. p. Kornela, kto nie cenił zacności i prawości jego charakteru, kto nie znał dobrotliwości i pobłażliwości jego dla wszystkich, a tylko dla siebie surowości przy wypełnianiu obowiązków? Kto nie podziwiał jego wytrwałości, kto nie zdumiewał się nad jego niezmordowaną pracowitością, która niemal w przysłowie weszła? Od młodych lat już oddawał się pracy da kraju, wtenczas jeszcze, kiedy dla kraju pracować nie było wolno. Uposażony hojnie dobrami materjalnemi, nie oddawał się gnuśności lub tak zwanemu użyciu świata, ale wytknął sobie cel wzniosły, szlachetny: służenia krajowi. Nie walczył on orężem kruszcowym, ale orężem słowa wymownego, orężem pióra doborowego, orężem przekonania głębokiego [illegible] orężem żmudnej i niezmordowanej pracy.“

Poświęciwszy słów kilka wspomnieniu przymiotów zmarłego w kole rodzinnem i towarzyskiem, rzekł mowca dalej: „Nie doczekał się wprawdzie owoców ziarna, jakie rzucił na niwę ojczystą przed laty niemal 40, ale zostawił wzór prawego i pożytecznego obywatela. Oby ten wzór przyświecał nam wszystkim, młodszym i starszym, abyśmy w tem życiu tak czystem tak jasnem chcieli szukać i znaleźć zachętę do zarówno zacnego i pracowitego żywota. A teraz Kornelu! mężu dobrze zasłużony ojczyźnie, żegnamy Cię po raz ostatni, na zawsze, z szczerym głębokim i ciężkim żalem, ale żegnamy z zapewnieniem, że pamięć Twoja w sercach naszych nigdy nie zaginie. Żegnamy Cię z przeświadczeniem, że tam gdzie nie masz już walk i zawodów, otrzymasz nagrodę za Twój żywot czysty i pracowity. Pokój Twoim popiołom.“

Potem zasypano trumnę wieńcami od Wydziału krajowego z napisem: Zasłużonemu posłowi K. Krzeczunowiczowi, od wyborców powiatu lwowskiego, Rady powiatowej rudeckiej i przemyślańskiej z napisem: „Najgorliwszemu obrońcy kraju w sprawach podatkowych“, dalej od Czytelni akadem., Ogniska, i mnóstwem innych, — i tak wawrzynami osłoniętą [illegible] do godziemia.

Dziś o godzinie 10. przed południem odbyło się za duszę ś. p. Kornela Krzeczunowicza żałobne nabożeństwo w katedrze ormiańskiej, poczem w tem nabożeństwie współudział biorący delegaci z najrozmaitszych okolic kraju udali się do Wydziału krajowego, w celu podpisania adresu kondolencyjnego, wystosowanego do wdowy po zmarłym.

* (*b*) **Teatr.** Na znaném przysłowiu „Polak, kiedy głodny to zły“, możnaby osnuć jaką taką farsę, trzeba tylko, aby ten, który się do tego bierze, nie tylko umiał napisać zdanie bez błędu gramatycznego, ale posiadał choć krztę talentu. Czegoś podobnego mimo najlepszej chęci nie możemy przyznać autorowi dwuaktowej sztuczki którą odegrano wczoraj po raz pierwszy, a dałby Bóg żeby i ostatni. Jest to lichota bez sensu, bez jakiejkolwiek znajomości sceny, bez intrygi, bez charakterów, bez dowcipu, słowem — wielkie nic ciągnące się na scenie przez kilka kwadransów Jeżliby to był utwór studenta z czwartej klasy gimnazjalnej, mógłby w ciotkach i kuzynkach budzić jakieś nadzieje na przyszłość, zdaje się jednak, że artystyczny dyrektor pan Ładnowski nie przyjmuje od niedorostków utworów do grania, że więc autorem „Polaka“ jest jakiś człowiek choć na pół dojrzały, a takiemu nawet ciotki i kuzynki nie mogłyby przyznać talentu. Jak pan Ładnowski, który sam obecnie zajmuje się artystycznem kierownictwem, mógł przyjąć taką sztukę na scenę — tego pojąć nie możemy. Mieliśmy lepsze wyobrażenie o jego artystycznym smaku. O grze artystów w „Polaku“ nie ma co mówić; widocznem było, że się grać wstydzili, to dosyć. Publiczność byłaby opuściła teatr wcale niezadowolona, gdyby na szczęście do „Polaka“ nie dodano „Złotego cielca“ St. Dobrzańskiego, jednoaktówki tryskającej srebrnym humorem i werwą komiczną, w której pan Fiszer grał rzeczywiście znakomicie rolę żydowskiego baukiera. Publiczność rozweselona zapomniała o głodnym Polaku i z uśmiechem na ustach opuściła salę teatralną

* **Kryda Mikolascha.** Sąd krajowy nie potwierdził wybór dyr Lazarusa na zarządcę masy konkursowej Mikolascha, lecz mianował natomiast dr. Rolińskiego.

* **Ludność Zamarstynowa pod Lwowem.** Z dniem 18. stycznia b. r. ukończono spis ludności w tej wiosce, w której przed 10 laty znajdowało się około 1000 dusz, dziś doszła do znacznej sumy albowiem liczy domów 241, familii 503 a dusz 2275, wzrosła zatem więcej jak drugie tyle. Tu nadmienić wypada, iż osadę tę przecina „Pełtew“ która wypłukuje wszelkie nieczystości miasta Lwowa, zdawałoby się zatem, iż powietrze jest w czasach letnej pory zakażone, tymczasem rzecz ma się przeciwnie, w wiosce tej wszelkie zarazy i słabości są rzadkie a śmiertelność bardzo niezuaczna; na dowód przytaczam, że nad samą Pełtwą są domy, w których mieszkają osoby sięgające 90 roku a jedna z nich liczy lat 97, jest czerstwa, zdrowa i prawie codziennie chodzi do miasta; kobieta ta trzyma się prosto i chodzi śmiało a przy okazji i tańczy. W wieku od 75 do 97 jest mężczyzn 8 a kobiet 11, zaś w wieku 60 osób jest bardzo wiele i nader czerstwych nawet zadziwiająco.

* **Statystyka teatralna za rok ubiegły.** W ciągu r. 1880 dano przedstawień w teatrze hr. Skarbka 317 wieczornych, a 50 popołudniowych. Mianowicie wieczornych przedstawień dramatu i tragedji 44, komedyj 88, wodwilów 2, oper 39, operetek 119; składanych z komedyj i dramatów 21, składanych z operowych i operetkowych wyjątków, oraz dramatów i komedyj 4. — Popołudniu przedstawiono 12 dramatów i tragedyj, komedyj 20, wodwilów 2, operetek 11, składanych z komedyj, dramatów i wodwilów 6. Między temi przedstawiono dramatów oryginalnych nowych 3, dawnych 7, tłumaczonych nowych 8, dawnych 8, komedyj oryginalnych nowych 13, dawnych 16, tłumaczonych nowych 11, dawnych 31, wodwilów dawnych oryginalnych 3, tłumaczonych 3, operę 1 nową polskiego kompozytora, a dawnych 2, oper obcych kompozytorów dawnych 13, operetek nowych 5, dawnych 10. Odegrano zatem nowych sztuk oryginalnych dramatów i komedyj 16, a tłumaczonych 19, jedną operę nową i 5 nowych operetek.

* **Ogień.** Wczoraj o godzinie ½7 wieczorem zajęło się, prawdopodobnie w skutek nieuwagi stróży, siano w stajni browaru p. Thoma, pod l. 3 przy ul. Korytnej. Ogień został przez domowników stłumiony.

* **Odczyty dla kobiet.** Dnia 26. stycznia b. r. p. prof. dr. Oskar Fabian mówić będzie: Jak należy pojmować siły przyrody?

* **Następujące dwa walne** zgromadzenia oddziału lwowskiego Towarzystwa pedagogicznego odbędą się dnia 13. lutego i 14. kwietnia r. b. o godz. 10. rano w auli c. k. gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie. Na tych zgromadzeniach traktowane będą następujące tematy konferencyjne:

I. Dnia 13. lutego: a) o koncentracji nauki w szkole ludowej oraz przeprowadzenie jej na niektórych przedmiotach; b) o czasie nauki szkolnej w I. klasie szkoły ludowej.

II. Dnia 14. kwietnia: a) Nauka rachunków w I. klasie szkoły ludowej. b) Metodyczne przeprowadzenie ustępu z I, książki do czytania: „Czy ziemia jest okrągłą i czy się obraca?“

* **Na zupę rumfordzką** rozdzielaną w domu ubogich przez Towarzystwo męskie św. Wincentego a Paulo, tylko biednym wstydzącym się zebrać, złożyli w ubiegłym tygodniu w handlu pp. Drechslera i Synów (plac Kapitulny l. 2) pp. D. D. 5 zł., Ignacy Fried 2 zł., Karolina Geistler 5 zł., ks. inf. Morawski 10 zł., ks. Jan Szymonowicz 5 zł., Aniela Lekczyńska 3 zł., J. R. 15 zł., Kalikst Orłowski 10 zł., A. R. 1 zł., razem 56 zł. za co Bóg zapłać. Od 18. do 24. stycznia włącznie wydano 2330 porcji zupy i 2255 porcji chleba.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 24go b. m. Skradziono: Panu O. Z. z wystawy sklepowej l. 8 ul. Jagiellońska łóżko żelazne. — Panu J. P. lustro w pozłacanych ramach. — Panu K. F. z pomieszkania l. 32 w gmachu teatralnym hr. Skarbka futro z kotów amerykańskich z kołnierzem i mankietami skankowemi. Panu S. Sch. z podwórza realności l. 2 ul. Zbożowa zimowy paltot z czarnego sukna. — Pani H. L. z kieszeni płaszcza pugilares aksamitny z kwotą 6 zł.

Zofia Błahun sługa, około 22 lat licząca, blondyna, rodem z Żurawna, po dokonanej kradzieży jedwabnego płaszcza damskiego, jedwabnej czarnej sukni, dużej wełnianej chustki i bucików damskich na szkodę swego służbodawcy D. G. l. 5 ul. Kościuszki, zbiegła jak się zdaje do Żurawna.

Straż policyjna aresztowała Piotra Scierakę, przytrzymanego na kradzieży kieszonkowej, a Piotra Mrazuszczaka i Marję Domirecką, za włamywanie się do trafik tytoniu.

* * *

— **Z Krakowa** piszą nam dnia 23. stycznia 1881 r. że bawiący tam przez zimę z rodziną swoją Konstanty hr. Przezdziecki, dał u siebie d. 22. b. m. wieczór, na którym zebrała się prawie wszystka inteligencja, członkowie akademii, uniwersytetu i z sfer artystycznych. Było osób do 60. Oglądanie dzieł sztuki, rozmowa wielce ożywiona i [illegible] przyjęcie, zabawiały świetne grono do późna. Zapisujemy ten szczegół z uwagi, że w Krakowie trudno zebrać w jednym salonie ludzi podzielonych na wielorakie stronnictwa, acz na jednem polu pracujących.

W południe było dziś pierwsze zebranie męzkie u starosty Badeniego. Zebrania takie mają się odbywać co niedzielę

Towarzystwo św. Łukasza, zawiązane przed rokiem w celu rozwijania i popierania sztuki kościelnej, miało dziś pierwsze swoje doroczne walne zebranie, zagajone przez ks. biskupa krakowskiego. Rezultat świetny, bo w kasie remanent przeszło 1000 zł. w. a.

Dnia 25. b. m. profesorowie uniwersytetu dają składkowy objad na pożegnanie sekretarza Almae matris Hilarego Hankiewicza, ustępującego celem objęcia w Wiedniu urzędu radcy ministerjalnego finansów.

Nominacja Zyblikiewicza na marszałka sejmu, parostwo Szujskiego, śmierć Rydzowskiego i Krzeczunowicza, to dziś przedmiot wrażeń i zajęcia. Karnawał wcale się jeszcze nie rozpoczął. Kółko literacko-artystyczne zapowiada bal etnograficzny — sto par w ubiorach włościan z całej ziemi polskiej. W lutym gotuje się w sali Sukiennic świetna zabawa na pomnożenie funduszu składek na pomnik Mickiewicza. Ksiądz dziekan katedry krakowskiej, dr. Karol Teliga, były rektor uniwersytetu, śmiertelnie chory.

— **Przemyśl.** *(Język ruski w szkołach przemyskich.)* Kilkakrotne wycieczki gazety ruskiej *Diło* przeciw wrzekomemu zaniedbaniu nauki języka ruskiego w tutejszej żeńskiej szkole pp. Benedyktynek, tudzież żeńskiem seminarjum nauczycielskiem, mogłyby nieobznajomionego ze stosunkami tych szkół w błąd wprowadzić, a może nawet nie jednego przyjaciela szkół i oświaty mocno zaniepokoić.

Z tego więc powodu przedewszystkiem zaznaczyć musimy, że konwent pp. Benedyktynek obowiązanym jest tylko do utrzymywania szkoły żeńskiej 4-klasowej na mocy prywatnej umowy z gminę przemyską. Od czasu jednak, jak utworzono seminarjum nauczycielskie, dyrekcja tej szkoły pragnąc przygotować uczennice należycie do wykładów w seminarjum, zaprowadziła stopniowo przy szkole żeńskiej 5-tą i 6-tą a nareszcie i 7-mą klasę, uzyskawszy prywatnie od gminy potrzebny fundusz na urządzenie i wynajęcie klas. Potrzebnych zaś sił nauczycielskich dostarczył przeważnie konwent pp. Benedyktynek prawie bezpłatnie, gdyż ani fundusz okręgowy ani krajowy do utrzymania tej szkoły się nie przyczyniają. Jeżeli szkoła ta byt swój na takich zakłada podstawach, zaprowadzeniem klas wyższych jedynie dobro miasta i ogółu miała na względzie, to uważać ją należy jako szkołę klasztorną, a więc prywatną, mającą prawa szkoły publicznej. Ze względu przeto na powyższy charakter szkoły i fundusze z których jest utrzymywaną, nasuwa się pytanie, czyli konwent pp. Benedyktynek ma obowiązek zaprowadzenia i nauczania drugiego języka krajowego, lub jeżeli naukę tego języka od czasu jak nowe ustawy weszły w życie zaprowadził, czy może lub jest w stanie naukę języka ruskiego przymusowo rozciągnąć na wszystkie uczennice bez względu na narodowość i wyznanie, lub też zostawić to dobrej woli uczennic i życzeniu rodziców? Do tego ostatniego środka konwent pp. Benedyktynek zastosował się, gdyż nie miał władzy (jako zakład klasztorny) zmusić rodziców do zakupywania przyborów do nauki języka ruskiego, ani też dzieci do uczenia się tego języka wbrew woli i życzenia rodziców. Korespondent czasopisma *Di

koniecznie narodowości ruskiej. Mniemanie to jest śmiesznem, gdyż mięsza wyznanie ze sprawą narodowości, z czem się zgodzić nie można, i rzeczywiście daty statystyczne dziatwy szkolnej całkiem co innego wykazują. I tak np. na 101 dziewcząt obrz. gr. kat. uczęszczających w r. 1880 do 7-klasowej szkoły żeńskiej oświadczyło się za nauką języka ruskiego tylko 60, reszta 45 oświadczyły, że język ruski jest im niepotrzebny i że rodzice są także przeciwni nauce tego przedmiotu.

To dowodzi, że w znacznej części dziewczęta obrz. gr. nie są Rusinkami i nie czują potrzeby nauki języka ruskiego, albowiem w domu i życiu towarzyskiem posługują się językiem polskim i do narodowości polskiej chcą należeć.

Najtroskliwsze badania wykazały następnie, że na 105 dziewcząt obrz. gr. kat. tylko 8 mówi w domu językiem ruskim i to nie zawsze i nie wszędzie, — że na 346 obrz. łac. uczy się dobrowolnie języka ruskiego 62, a na 257 izraelitek tylko 6. Zrobiono także i to spostrzeżenie, że uczennice ob. rzym. kat. tudzież izraelitki z większą pilnością i lepszym skutkiem oddawały się nauce języka ruskiego, niż uczennice obrz. gr. kat. Zresztą twierdzenie korespondenta, że uczennice ruskich wypracowań piśmiennych nie robią, że po rusku dopiero w drugiem półroczu klasy 2-giej uczyć się zaczynają, że język ruski jest poniewierany i lekceważony, okazały się zupełnie bezpodstawne i zmyślone, a wyrosły one tylko w bujnej wyobraźni korespondenta. Prawdą jest, że nauczycielki nie są Rusinkami, lecz mimo to przyswoiły sobie język ruski i władają nim dobrze. Na pochwałę nauczycielek zakonnic dodać należy, że prawie wszystkie osobno poddawały się egzaminowi z języka ruskiego przed dotyczącą komisją egzaminacyjną. Mieliśmy także sposobność zbadać, że nauczycielki (nie wykluczając p. Kazimiry) z całą powagą i taktem pedagogicznym udzielają nauki języka ruskiego — i ani języka samego ani też uczennic narodowości ruskiej z lekceważeniem nie traktują. Tyle do szkoły samej, a teraz przystępujemy do seminarjum. Do seminarjum uczęszcza na 126 uczennic tylko 33 uczennic obrz. gr. kat. Języka ruskiego uczą się wszystkie obowiązkowo. Nauki tego języka udziela profesor Kozłowski. Temu profesorowi zarzuca korespondent brak znajomości języka; wygląda to cokolwiek na sąd, jaki wydają czasem uczniowie o profesorze, lub jak gdyby korespondent chciał widzieć koniecznie profesorem Rusina nie Polaka. Nam się jednak zdaje, że narodowość tu nic nie znaczy, jak bowiem Polak skutkiem urodzenia niema jeszcze patentu do nauczania polskiego języka, tak samo i Rusin niema go do nauczania ruskiego. Skoro Rada szk. krajowa zamianowała p. K. nauczycielem ruskiego języka, to widocznie on ten język umieć musi, w przeciwnym bowiem razie musielibyśmy przyjść do przekonania, że w Radzie szkolnej kraj. nikt po rusku nie umie, skoro nieumiejących języka ruskiego, mianuje profesorami tegoż języka. Faktem jest natomiast, że p. Kozłowski mówi na godzinie języka ruskiego z wszystkiemi po rusku, uczy pilnie i gorliwie a nawet z dobrym skutkiem zwłaszcza, jeżeli się zważy, że blisko 100 uczennic jest z Rzeszowskiego i Tarnowskiego, a te nietylko języka ruskiego nigdy nie słyszały — lecz czytania i pisania ruskiego od samych początków uczyć się muszą. Jeżeli pod takiemi warunkami w 4-ch klasach doprowadzają do tego, że czytają dobrze, akcentują nie źle, reprodukują czytane ustępy poprawnie po rusku tak ustnie, jak pisemnie, to podziwiać tylko należy pilność uczennic i sumienną pracę nauczyciela. (*San.*)

— **Kołomyja** 24. stycznia. Powiat śniatyński był już od dłuższego czasu wystawiony na łup bandy łotrów i złodziei a to tak dalece — iż w okolicy tej nikt nie był pewny swego mienia. W dość krótkim czasie ucierpieli mieszkańcy tejże okolicy stratę do 50.000 zł. wyrządzoną im przez kradzieże tej bandy złodziejskiej; zaś pewność utracenia raz skradzionego mienia już tak dalece była okolicę tę przeraziła — że mieszkańcy znając niektórych złodziei — w razie ucierpianej szkody po prostu udawali się do nich i dobrowolne z niemi zawierali ugody płacąc im pewien haracz pieniężny za powrócenie skradzionych rzeczy.

Trudno opisać wszystkie fakta, naprowadzam przynajmniej kilka a mianowicie:

Hersz Leib Tatler za skradzione mu 3 konie w wartości 500 zł. zapłacił złodziejom haracz w kwocie 88 zł.; Szulim Landwer z Zawala za 2 konie w wartości 180 zł. zapłacił 70; Lipman Greler z Zawala za skradzione 2 konie w wartości 80 zł. zapłacił 16 zł. Wolf Fernbach ze Stecowej za skradzione 2 krowy w wartości 100 zł. zapłacił 22 zł. itd. itd. niewspominając na teraz jeszcze o grubych haraczach opłacanych złodziejom przez okropnie poszkodowaną ludność wiejską.

Takie więc złodziejskie haracze płacono zwykle pod przysięgą i ostremi zaklinaniami się iż o podobnym fakcie dotyczący poszkodowany pod groźbą śmierci i utraty reszty mienia nieśmiał wydać dotyczącego sprawcy w ręce sprawiedliwości, co ostatecznie przy tak licznych i dotkliwych stratach uważane być może jako usprawiedliwione.

Te tak śmiałe kradzieże dokonywano nietylko w Śniatynie i okolicy lecz także i na pograniczu Bukowiny zkąd też częstokroć odnoszono się do organów bezpieczeństwa o pomoc i interwencję — lecz to wszystko pozostawało przez dłuższy czas bez pożądanego skutku a to głównie z tego powodu — że w skład tej bandy wchodzili ludzie majętni nieposzlakowani a oprócz tego wybitne stanowisko zajmujące, co się najbardziej przyczyniało do udaremnienia śladów i poszukiwań.

W takim więc razie sytuacja c. k. posterunku żandarmerji w Śniatynie była nie do pozazdroszczenia.

Nie chcąc wyprzedzać sprawy i wyjawiać przedwcześnie tych wybitnych i nieposzlakowanych — opowiem wprzód całe zajście jakie się zdarzyło; otóż 30. grudnia 1880 przybiega do c. k posterunku żandarmerji w Śniatynie włościanin Mekieta Czerwiński z Załucza i zrozpaczony użala się, iż mu skradziono parę byczków w wartości 80 zł. które stanowiły całe jego mienie; w tymże czasie nadchodzi odezwa posterunku żandarmerji Kotzman (na Bukowinie), że Ruchli Reis z Iwankowiec skradziono 3 krowy w wartości 300 zł.

Na takie doniesienia rzuciła się żandarmerja śniatyńska a mianowicie pp. Adam Chorma (postenführer), Adam Wiśniewski i Klemens Wszol na wszystkie strony, a kierownictwo pierwszego pod ścisłem, sprężystem i energicznem wykonywaniem służby dwóch ostatnich nietylko że odniosło pożądane lecz nadto nieprzewidziane i nadspodziewane skutki — gdyż wykazali oni — iż głównymi sprawcami wszelkich dotąd dokonywanych zbrodni kradzieży i wyż opisanych wymuszań, byli „panowia Juda Birnbaum właściciel dóbr Kułoczyna i Wolf Stanger właściciel hetelu i radny gminy miasta Sniatyna“ (sic).

Mekicie Czerwińskiemu skradzione woły znaleziono w „dworze p. Judy Birnbauma właściciela dóbr Kułaczyna, a wspomniane 3 krowy w Winogradzie u Abbe Lipmana.

Pomienieni pp. żandarmi doszedłszy już do tego rezultatu rzucili się jak gończaki za resztą szajki, a przy ich nadzwyczajnem wytężeniu i energii z ofiarą zdrowia i życia a do tego wydatków pieniężnych (może nawet bezpowrotnych), rozsypali się lotem strzały po wszystkich zakątkach obszernego powiatu śniatyńskiego i pogranicznego, i wyłapali całuteńką szajkę złodziei składającą się oprócz powyżej wymienionych dyrygentów jeszcze, z 1. Abrahama Grünbauma, 2. Josla Birnbauma 3. Antschla Birnbauma, 4. Berla Schreibera, 5. Ela Speter, 6. Schlomy Speter, 7. Moszka Niera, 8. Schola Niera, 9. Mordka Hamajdes, 10. Moszka Büchler, 11. Motia Fidler, 12. Schlomy Rosenfeld, 13. Hersza Gutmana, 14. Selika Hendel, 15. i Michała Sachołyski (który w ciągu 3 lat przy wojsku 84 razy był karany).

Tym więc sposobem wyłowiono całą tak liczną bandę złodziejską i uwolniono powiaty śniatyński i bukowiński od tak ogromnej plagi.

Cała więc zasługa i to w wysokim stopniu należy się pp. Adamowi Chomie, Adam Sprawa Wiśniewskiemu i Klemensowi Wszol, żandarmom z posterunku śniatyńskiego i dlatego spodziewać się należy, że dotyczące władze nieomieszkają wynagrodzić tychże w sposób należyty, zwłaszcza, że się im to pod każdym względem słusznie i prawnie należy tembardziej, że powiaty Śniatyn, Kotzman i inne sąsiednie tylko wspomnianym bocianom takie oczyszczenie ich od silnie zorganizowanej gawiedzi, i bezpieczeństwa życia i mienia zawdzięczać mogą i zawdzięczają.

Wszyscy wyż pomienieni sprawcy oddani zostali w ręce sprawiedliwości; — jedna część siedzi w Kołomyi a druga w Śniatynie.

Jakkolwiek okolicy Śniatyna słynęła ze złodziejstwa, to dziwna jest rzecz, że pomiędzy 16 żydami tylko jeden włościanin należy do ich bandy; można sobie więc łatwo wyobrazić, jakie spustoszenia robiła tak skonsolidowana i liczna banda złodziei, której wszelkie narady odbywały się w hotelu Wolfa Stangera w Śniatynie a skradzione bydło przechowywano u właściciela dóbr, pana Judy Birnbauma z Kułaczyna.

Piękne rzeczy, i piękni współobywatele!!!

— **Kardynał Kutschker**, jak donosi telegram tknięty został apopleksją. Atak nastąpił d. 23. bm o godzinie 2. po południu i spowodował sparaliżowanie prawej części ciała. Kardynał zachował zupełną przytomność umysłu i mowę. Kutschker w ostatnich latach miał kilkakrotnie napady apoplektyczne, po których zupełnie przyszedł do siebie. W ostatnich miesiącach zdrowie i humor powróciły mu zupełnie; w dzień katastrofy czytał rano mszę w swej kaplicy, przywołał potem kilka osób, rozmawiał wesoło, a potem udał się do gabinetu. Około godziny 2. zaczął się kardynał uskarzać, że mu niedobrze, a z każdą minutą stan jego się pogorszał. Zaniesiono go do łóżka i natychmiast wezwano lekarza, który skonstatował napad apoplektyczny. Chory przyjął ostatnie sakramenta. Liczy on lat 71.

— **O niezwykłym wojaku** donosi „Gazeta Kielecka“. Jest nim pewien mieszczanin, pochodzący z jednego z pomniejszych miasteczek gubernji kieleckiej. W roku 1863, podczas powstania, wstąpił do partji partyzanckiej i po długiej wędrówce zmuszony był wyjść do Austrji. Tu zaciągnął się do wojska austrjackiego, odbył kampanję austrjacko-pruską i bił Prusaków. Po wojnie przeniósł się z Austrji do Francji i jako ochotnik należał do kampanji francusko-pruskiej — znowu bił Prusaków. Gdy w Paryżu wybuchła rewolucja, stanął pod chorągwiami komuny i walczył z wojskami wersalskiemi. Wzięty do niewoli razem z innymi, zesłany został do Kajenny. Teraz ułaskawiony zeszłorocznym dekretem zgromadzenia narodowego, przybył do Paryża, a ztamtąd, korzystając z amnestji, powrócił do ojczyzny.

— **Sierota z Tryestu.** Żyjąca w Tryeście uboga panienka, bez rodziców i krewnych, utrzymująca się z pracy, Leopoldyna P. wygrała temi dniami na los Cisański kwotę 100.000 złr. Czasem i opuszczonym sprzyja szczęście.

— **Dziwna procedura sądowa.** Jakiś mieszkaniec miasta Z. donosi do *Wieku*: „Skradziono mi palto w aptece — pisze p. D. Dzięki usłużnemu faktorowi, złodzieja odszukaliśmy natychmiast, nie tylko nie zdołał schować palta, ale go jeszcze nie zdjął z siebie. W tem ubraniu zaprowadziliśmy go do sędziego, tam przyznał się do winy, palto zostało opieczętowane w sposób dotąd w świecie niepraktykowany, pieczęć przyłożono na klapie i *corpus delicti* złożono do szafy. W kieszeni palta znajdował się klucz od mego mieszkania i ten został zachowany i ma stanowić jeden więcej dowód popełnionego przestępstwa. — Pozostawiony wśród zimy bez palta i mając drzwi do mieszkania zamknięte, zdaje się, że mam zupełne prawo skarżyć się.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Zaledwie skrzętna firma Gubrynowicza i Schmidta wydała 3 tomy dzieła Małeckiego o „Słowackim a już nowu puściła w obieg dalszy tom *Biblioteki polskiej*, zawierający Pamiętniki Józefa Wybickiego“, senatora wojewody król. polskiego z lat rozbiorowych do r. 1815). Następnie będą w powyższym zbiorze publikowane zupełnie wyczerpane w handlu Pamiętniki ks. Kitowicza (z czasów saskich). Ta sama firma wydała w dalszym ciągu *Biblioteki powieści* obrazek powieściowy Jana Zacharjasiewicza p. t. „Teorja pana Filipa“.

— *Tydzień Polski*, pismo literackie nr. 4. zawiera: Duncio mój sąsiad, powieść Sewera (c. d.) Troilus i Kressyda, dramat Szekspira, studjum Kazimierza Stadnickiego (dok.) — Zjawiska fosforyscencji.— Z Szewczenki, wiersz L. Sowińskiego. — Kronika tygodniowa. — Korespondencja z Paryża. Teatr. — Nagroda doczesna przez B. Prusa. Bibliografia polska. — Wiadomości z kraju i ze świata.

W dodatku: Nędznicy, romans Wiktora Hugo, arkusz 4.

— *Czasopisma aptekarskiego*, wychodzącego rok X pod redakcją dr. M. D. Wąsowicza, nr. 2. zawiera: Od redakcji. — O znachodzeniu się alkoholu etylowego w smole węgli kamiennych według Witl'a, streścił dr. M. D. W. — Jak się rozpoznaje wodnik chloralu przez A. Belohoubek'a, spolszczył M. D. W. — Kronika chemiczno-farmaceutyczna IV—X, przez Br. Radz. i dr. M. D. W. Notatki farmakognostyczne I—III, zestawił dr. M. Dunin Wąsowicz. — Przepisy na nowe farmaceutyczne przetwory I—III. Sprawy zawodu aptekarskiego: Korespondencja ze Zborowa przez T. R. Odezwa komisji wydelegowanej do opracowania zmian dotychczasowego statutu Towarzystwa aptekarskiego. — Z wydziału Towarzystwa aptekarskiego. Sprostowanie omyłek zaszłych w sprawozdaniu kasowem za rok 1880. — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.

— „Dwaj polscy malarze“ (bracia Siemianowscy). Pod tym tytułem ogłosił p. W. J. Wdowiszewski obszerny traktat bibliograficzno-artystyczny o życiu i pracach mało u nas znanych dwóch braci Siemianowskich, z których jeden niedawno zmarły jako starosta w Sanoku cały swój majątek (60.000 złr.) zapisał na stypendja. Pan Wdowiszewski, którego znamy już jako zdolnego autora dramatycznego i powieściopisarza, daje się nam teraz poznać i jako krytyk sumienny, bo prócz powyższego szkicu zamieszcza prawie w każdym numerze *Tygodnia* krytyki z bieżącej literatury. Ostatnia nowelka p. W., zamieszczona w ostatnich numerach *Gazety* naszej, doznała bardzo przychylnego przyjęcia, a mamy już w tece redakcyjnej nową pracę p. W. p. t. „Z życia wikarego“, którą jeszcze w tym kwartale ogłosimy.

— P. Piotr Zbrożek znany z licznych swych prac na polu piśmiennictwa ludowego, wydał popularną historję powstania listopadowego p. t. „Powstanie narodu polskiego przeciw Moskwie w roku 1830 i 1831“. Dziełko to, które wyszło nakładem dr. Tomasza Rayskiego, odznacza się jasnym, treściwym i podniosłym wykładem, tudzież pięknym, czystym językiem, a zasługuje na rozpowszechnienie tem bardziej, że cały dochód przeznaczony jest na wsparcie weteranów z r. 1831.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Do *Politiki* telegrafują z Wiednia d. 23. bm: „Hr. Taaffe przyrzekł stanowczo, że spełni wszystkie pretensje narodowościowe, które na istniejących ustawach polegają i bez zmiany konstytucji ziszczone być mogą, z tem jednak zastrzeżeniem, że ani on, ani w ogóle rząd do pewnych terminów zobowiązywać się nie może.“

Widocznie teraz centraliści najzaciętszą rozwinęli agitację w decydujących sferach za pomocą wysokiej biurokracji, szlachty niemieckiej i wojskowości.

* * *

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że z początkiem maja konsulat moskiewski zostanie z Brodów przeniesiony do Lwowa

* * *

W sobotę rozpoczął się w mieście Moskwie polityczny proces. Na ławie oskarżonych zasiadł tylko jeden obwiniony, niejaki Edward Piekarski, szlachcic, katolik, rodem z gub. Mińskiej. Był on studentem charkowskiej szkoły weterynaryjnej i należał do sprzysiężenia nihilistycznego. Kiedy zaś policja wpadła na jego trop, uciekł pod obcem nazwiskiem z niejaką nihilistką Miszczenko do gub. Tambowskiej i tam przyjął posadę pisarza gminnego. Są poszlaki że żył w ścisłych stosunkach z Hartmanem i należał do sprawców zamachu na cara na kolei w mieście Moskwie. Akt oskarżenia żąda kary śmierci.

* * *

Rzym, 24. stycznia. Na posiedzeniu Izby gotowiej [illegible] poddziano kilka interpelacyj, a między niemi także interpelację co do sądu polubownego. Depretis przedłożył projekt do ustawy, mocą której reforma sądownictwa ma być i na Egipt rozciągnięta. Posiedzenie zamknięto z powodu braku dostatecznej do uchwały liczby posłów.

„Diritto“ zapowiada zmiany w ciele konsularnem: Demartino z Aleksandrji do Marsylii, Maccio z Tunisu do Aleksandrji. Na razie ma być do Tunisu tylko ajent w czysto administracyjnej misji wysłany.

Belgrad d. 24. stycznia. Minister wojny przedłożył skupczynie projekt do ustawy tyczącej się reorganizacji armii. Skupczyna przyznała posłom prawo interpelacji.

Belgrad d. 24. stycznia. Reprezentantem rządu serbskiego na konferencji w sprawie kolejowej, przewidzianej traktatem berlińskim, a której zebranie się ma w połowie lutego we Wiedniu nastąpić, będzie były minister robót publicznych, pułkownik Zdrovkovich.

Wiedeń d. 24. stycznia. Posiedzenie komisji budżetowej Izby posłów. Na zapytanie Hausnera: czy ze względu, iż zapewne sesja Rady państwa długo potrwa, nie należałoby w budżecie przyjąć zamiast pięciomiesięcznego, trwanie jej sześciomiesięczne — odpowiedział Taaffe, że wstawiając tę pozycję budżetową rząd trzymał się dotychczasowej praktyki. — Dumba, jako członek komisji dla budowy gmachu parlamentarnego, oświadcza, że lokalności nowego gmachu będą zapewne przed jesienią r. b. wykończone do użycia.

Komisja podatkowa Izby posłów załatwiła projekt ustawy o stemplu od kart. Następnie roztrząsała elaborat podkomitetu dla ustawy o podatku domowym, i uchwaliła zażądać od ministerjum zestawienia domów podług klas i prowincyj. Komisarz rządowy oświadczył, że takie zestawienie będzie można dać w niezbyt długim czasie. Minister skarbu Dunajewski oświadczył, że obecny projekt ustawy, który już zastał obejmując tekę, zawiera mały opust z pierwotnego podatku domowo-czynszowego. Pragnę zatem, aby zwłaszcza we Wiedniu i prowincjonalnych miastach stołecznych, gdzie zwykle rzeczywisty dochód fasjonowany bywa, dano pewien opust, ze względu na podatek dochodowy, który ma być zaprowadzonym. Rząd co do wniosków podkomitetu wypowie zdanie swoje w rozprawie szczegółowej.

Wiedeń d. 24. stycznia. Kardynałowi Kutschkerowi pod wieczór bardzo się pogorszyło; resztę przytomności stracił zupełnie.

Londyn d. 25. stycznia. Posiedzenie Izby niższej. Forster uzasadnia projekt ustawy, upoważniającej wicekróla Irlandji, uwięzić i we więzieniu trzymać każdego, kogo uważa winnym zbrodni stanu, lub jakiej innej, popełnionej czy to po czy przed wydaniem tej ustawy. Ustawa ta ma obowiązywać do 30. września b. r., a mianowicie co do zbrodni stanu w całej Irlandji, co do innych zbrodni zaś tylko w proklamowanych okręgach. Przyjęcie tej ustawy jest pilne, dlatego odłączono ją od ustawy względem posiadania broni. — Kilku irlandzkich radykałów występuje przeciw tej ustawie; Northcote pochwala ją. Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj.

Moskwa d. 25. stycznia. Sąd wojenny skazał politycznego przestępcę, Piekarskiego, na 15 lat do ciężkich robót, ze względu jednak na jego młodość uchwalił oraz wyrobić mu zniżenie kary na czteroletnie zesłanie na Sybir.

Przyjechali dnia 25. stycznia 1881.

HOTEL ŻORŻA: M. br. Błażowski z Jazłowic. M. Bogdanowicz ze Stanisławowa. H. Szeliski z Kołomyi.

HOTEL EUROPEJSKI: M. Parnas z Draganówki.

HOTEL LANGA: J. Trzciński z Koniuch. J. Jakowetz z Czerniowiec. E. Neumann i R. Steglich z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: R. Piotrowski z Krakowa. Dr. F. Jarocki i A. Wisłocki z Tarnowa. E. Mielkowski z Gorlic. G. Szaszkiewicz z Przemyśla.

HOTEL LAZARUSA: M. Krysko i J. Biliński z Popiela. A. Olechowski z Bełza. J. Wank z Bolechowa. L. Wechsler z Kosnatyna. S. Schnitzer z Andrychowa.

W teatrze hr. Skarbka
Dziś, we wtorek dnia 25. stycznia 1881.

Favorita

Opera w 4 aktach, libretto Scribego, muzyka Donizettego. —
Kapelmistrz p. H. Jarecki.
Początek o godzinie 7. wieczór.

We środę dnia 26. stycznia 1881.

Noc św. Bartłomieja

Dramat w 5 aktach przez A. Lindnera, przekład Aurelego Urbańskiego.

Pociągi kolejowe.

Podług zegara lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.
DO CZERNIOWIEC: o godz 6 min. 50 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.
DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.
DO STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 10 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 12. po południu pociąg mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 3 min. 18 rano pociąg mięszany.
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 5 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.
ZE STANISŁAWOWA: na Stryj. o godzinie 8 minut 44 wieczór.

Lwów, z Izby handlowej, 25. stycznia.

I. Akcje za sztukę.
(bez kuponu bieżącego.)

Kolei galic. Karola Ludwika	275 25	278 25
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	168	171 —
Banku hypot. galic. po 100 zł.	298 —	301 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	255	258 —

II. Listy zastawne za 100 złr.
(bez kuponu bieżącego.)

Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	98 50	99 40
„ „ „ 4 „ „	91 75	92 75
„ „ „ 5 „ okres.	98 50	99 40
Banku hypot. galic. 6 prct.	102 60	103 45
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	98 75	100 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102 50	104 —

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	94 —

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	98 20	99 20
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	101	102 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	101 25	102 50
Losy miasta Krakowa	19 25	20 75
„ „ Stanisławowa	24 —	26 —

V. Monety.

Dukat holenderski	5 49	5 58
„ cesarski	5 50	5 61
Napoleondor	9 36	9 44
Półimperjał rosyjski	9 66	9 78
Rubel rosyjski srebry	1 50	1 65
„ „ papierowy	1 21¾	1 [illegible]
100 marek niemieckich	57 80	58 60
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 25. Stycznia 1881.
godzina 2. minut 22 popołudniu.

Losy kredytowe	178.25	Węgier. kred. ak.	258.—
Anglo-Austr.	127.50	Unionsbank	114.25
Kolej Kar. Lud.	278.25	Nordbahn	248.50
Kolej połud.	99.—	Kolej Alföld.	157.—
Kolej Elżbiety	199.50	Kolej Lw.-czer.	169.50
Węg. Nordostb.	46.—	Wied. Comunal.	116.—
Węg. obl. p. w zł.	86.—	Galiz. indemniz.	98.50
Węg. kolej zach.	155.—	Kolej siedmiog.	107.10
Renta węg 6%	108.40	Losy tureckie	21.10
Bankverein	126 30	Ros. rnbel pap.	1 22½
Losy węgier.	107 30	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, d. 25. stycznia.
godzina 10 minut 50 przed południem

Akcje kredytowe	282.70	Anglo-austrjac.	126.60
Kolei Kar. Lud.	278	Kolej Południ.	98 75
Unionsbank	113 90	Napoleondor	9 38½
Rosyj. banknoty	1.23	Usposobienie: mdłe	

Berlin, d. 24. stycznia.
godzina 5 minut 45 po południu

Rosyjs. bank.	210 95	Akcje kredyt.	497 —
Lombardy	168 50	Galicyjskie	118.80
Kolei Rumuń.	55 20	Austr. bankn.	171 95

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	98 50	99 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	92 —	93 —

Lwów, dnia 25. stycznia 1880.

Roczník Szlachty Polskiej
Jerzego Sewera hr. Dunina Borkowskiego
już wyszedł z druku
i zawiera: 1. Rodziny panujące. 2. Rodziny książęce polskie a) Książęta, b) Hrabiowie c) Baronowie d) Szlachta. 3. Członkowie dziedziczni Izb panów. 4. Kawalerowie zakonu Maltańskiego i Damy tegoż Zakonu.
Cena w oszłobnej oprawie 5 zł.
Nakład księgarni K. Łukaszewicza
we Lwowie Halicka Nr. 50. 1434 2—?

Mam zaszczyt niniejszem podać do łaskawej wiadomości Wysokiej Szlachty i P. T. Szanownej Publiczności, że
Handel papierów, perfumerji, galanterji i dzieł sztuk pięknych
po św. pamięci
Janie Jaskólskim
nadal pod dotychczasową firmą prowadzić będzie i o zaszczyceniu dawnem zaufaniem i przychylnością uprasza
Karolina Jaskólska.
We Lwowie 18. stycznia 1881. 1651 1—8

KALOSZE
do śniegu ze sukna
z gumową podeszwą i gumą obłożone dla dam i mężczyzn pora str. 5.
Gumowe całe fasonem lub barankiem obłożone dla dam zł. 4.
Męskie wysokie zł. 3, 4, 5
— z obciewami zł. 8
Damskie wysokie zł. 3.25, 3.80
poleca w najlepszych gatunkach
Karol Gruchol
we Lwowie, Rynek 35.
1508 1—2

dr. **Henr. Kowalskiemu**, W.P. lekarzowi w Tarnowie.
Składamy z głębi serca podziękowanie za pełen powodzenia i akuratny ratunek dany naszemu synowi, w tej strasznej chorobie, która dzieci zazwyczaj zabija.
Cześć lekarzowi, który w tak sposób spełnia swe wysokie powołanie! a czyn tak szlachetny niechaj każdą możliwą drogą dojdzie do wiadomości publicznej dla pożytku drugich!
Jadwiga Moreau i *Adolf Moreau.*
1650 1—1

W Stryjskiem
Jest do sprzedania dom wybudowany na dębowych podwalinach, ściany z miękich 6" bruów, fundamenta murowane, nowo pokryty ze stajniami. Dom jest 20 metr. długi, 12 metr. szeroki a pokoje są 2—80 metr. wysokie, wszystkiego razem 4 pokoje, spiżarnia obok kuchni. Z salonu wychodzi się na werandę, przed którą jest ładny ogródek, okolony sztachetami. Ogród owocowy do 113 dużych drzew 4—6 małych różnego gatunku, także szparagarnia i truskawki. Pole i siano jest do podzwienia dla dwóch krów na cały rok. Grunta 2 morgi 1314 sąż. kwad. w jednym kompleksie — ziemia takowana namulona. Realność ta tworzy sama dla siebie korpus tabularny wolna od długów, zabezpieczona od ognia. Na podwórzu jest studnia, dająca górską wodę, powietrze górskie, kąpiele w rzece z gór płynącej. Cena 8.500 zł.
Bliższa wiadomość w Biurze Wywiadowczem J. Witoszyńskiej l. 28. Rynek we Lwowie. 1495 1—3

Lekcji gry na fortepianie
udziela pragnie pewna rutynowana forte pianistka tak dochodzącym w domu, jakoteż po za domem, pod warunkami przystępnemi. Bliższą informację udzieli introligator, Rynek, l. 17, na 3giem piętrze, lub Administracja Gazety Narodowej.
1551 1—3

Konkurs.
Rozpisuje się niniejszem konkurs na sekretarza gminnego z rocznią płacą 280 złr., wolnem pomieszkaniem i opałem. Klientela boczna szacowna i dochodna.
Interesowani mają wnieść podanie najdalej do 10. lutego b. r. zaopatrzone w elegata:
1. znajomości języków krajowych i niemieckiego;
2. biegłości manipulacji kancelaryjnej;
3. świadectwa moralności potwierdzonego przez starostwo.
Pensjonowani c. k. urzędnicy w sile wieku mają pierwszeństwo.
Zwierzchność gminy miasta **Narajowa**, dnia 21. stycznia 1881.

Wszelkich gatunków krup perłowych
własnego wyrobu jak niemniej mąki jęczmienne bardzo ładne, sprzedaje tanio tak pojedyńczo jak i hurtownie Ferdynand Paar w Jaworowie. 1514 1—8
Kanojonowany
Ekspedytor pocztowy

Ida Stolzmann
Dr. med.
Maksymilian Münzer
jako narzeczeni
Wiedeń—Tarnopol.

Realność
pół mili od Zborowa 70 morgów ornego pola z dokonałemi budynkami jest do sprzedania. Bliższą wiadomość udziela W. Jarecki, poczta Zborów. 1547 1—8

Kasjerka
z kilkuletnią praktyką także do samodzielnego prowadzenia poszukuje posadę. Bliższe szczegóły pod adresem Administracja „Gazety Narodowej“ Lwów. 1548 1—?

Pracownia sukien damskich

Chorążczyzna, róg ulicy Ślusarskiej, nr. 2, na dole, przyjmuje wszelkie roboty w zakres wchodzące, oraz bieliznę damską i męzką szycie na maszynie, plisowanie falban, hafty rozmaite i t. d. po cenach nader miarkowanych.

Udziela się również nauki kroju.

J. Jurkiewicz.

Do wozów gospodarskich

dostarczam piękne drewniane **piasty** [główki do kół] **wozowe**, jako specjalność według każdego modelu po zdumiewająco tanich cenach. 1505 1—10

TH. BREDTA, fabryka wyrobów żelaznych w Ottynii.

Preparaty salicylowe.

WODA DO UST
i PROSZEK DO ZĘBÓW

są najwyborniejszemi środkami hygienicznemi ku utrzymywaniu dziąseł i zębów w stanie zdrowym.

Jedyny skład tychże

w aptece pod Gwiazdą

Piotra Mikolascha

1829 **we Lwowie.** 1—?

Astma

Szybko i pewnie działający środek przeciw astmie, przez lekarzy wypróbowany i jako niezawodnie skutkujący, zalecony, wysyła za frankowanem nadesłaniem należytości 2 zł. 50 ct. lub 5 mark. 3601 2—15

A. Krasovecz,

aptekarz w Gleichenbergu (Styrja)

Skład we Lwowie w apt. Z. Ruckera, w Krakowie w apt. Trauczyńskiego.

Bez bolu

i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez obcrób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w nieuleczonych wypadkach

upławy maciczne,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMAN,

członek lekarskiego Wydziału,

w Wiedniu Stadt. **Habsburgerg** niejak dawnie, lecz Stadt, Seilergasse Nr. 21.

Wylecza także wyrzuty skórne, wwężenia, **upławy u kobiet**, bladaczkę, niepłodność, upławy. 3511 3—?

osłabienie męskie,

bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju za pomocą korespondencji za dyskrecją ręczy a na żądanie wysyła bezwzłocznie lekarstwa.

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti neuralgijnych Dr.-*Cromier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue delle Monnaie, 23 we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha obok Brygidek Krzyżanowskiego 3398

Prawie rozdarowane!

Objęte od zarządu masy upadłej

„wielkiej fabryki sreber britania"

olbrzymi skład, musi być z powodu zapadłych wielkich wypłat i zupełnego uprzątnienia lokalności

o 75 procent niżej wartości szacunkowej sprzedany,

zatem prawie rozdarowany. Tylko za 6 zł. 70 ct. ex II zaledwie połowy wartości wyrobu, otrzymuje się następujące nader doskonały serwis jadalny, który dawniej 30 złr. kosztował, prawiem rzecz się, że przedmioty przez 25 lat zawsze białe zostają.

6 noży stołowych, z dosk. ostrzami stalowemi.
6 praw. ang. ze srebra brit. widelców.
6 ciężkich ze srebr. brit. łyżek.
6 najlepszych ze srebra brit. łyżeczek.
1 ciężka ze srebr. brit. chochla.
1 ciężka ze srebr. brit. warzecha.
6 najdelik. cizelowanych podstawek na szklanki.
6 pyszn. podstawek na noży. ze srebr. brit.
3 piękne ciężkie kuhki na jajs,
3 piękne tacki na cukier.
1 pyszn. pierzynieczka lub cukrownieczka.
1 sitko do herbaty, najlep. jakości.
2 pyszne lichtarze salonowe,
2 pyszne nasadki do lichtarzów.

50 sztuk.

Wszystkie tu wymienione przedmioty w ilości 50 sztuk pysznych przedmiotów kosztują razem 3636

6 złr. 70 ct.

Zamówienia za zaliczeniem lub nadesłaniem gotówki jak dalece zapas wystarczy, załatwiają pp.

Blau et Kann. *General-Depot der Brit.-Silber-Fabriken we Wiedniu, I* Elisabethstrasse Nr. 6.

Setki podziękowań i pism uznania znajdują się do przejrzenia w naszem biurze. Przy zamówieniach wystarczy adres:

Blau et Kann we Wiedniu.

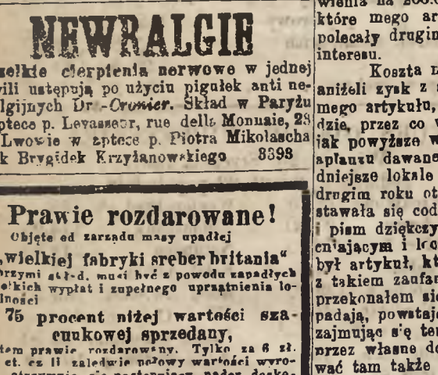

PRAWDZIWE PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków oczyszczających i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i sepsucie krwi.

1005 35—?

Skład główny w Paryżu u p Arthaud Morlin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Ogólne Zgromadzenie

Towarzystwa Wzajemnego kredytu we Lwowie,

zarejestrowanego z ograniczoną poręką,

odbędzie się we środę dnia 2. lutego 1881,

o godzinie 4tej po południu,

w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Halickiej, l. 13, I. piętro.

Na porządku dziennym:

a) Sprawozdanie dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1880.
b) Sprawozdanie komisji kontrolującej.
c) Wybór 5 członków do Rady nadzorczej w miejsce wylosowanych pp. Emanuela Galla, Adolfa Leitnera, dra Marjana Krowczyńskiego, Franciszka Południewskiego i Zygmunta Ruckera.

Jako legitymacja przy wstępie do sali obrad służy książeczka udziałowa.

We Lwowie dnia 24. stycznia 1881.

Z Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemn. kredyt. we Lwowie zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Dr. T. Ciesielski, prezes. — *Dr. M. Krówczyński*, sekretarz.

TAPIOKA

pana Groult junior w Paryżu,

Ulica St. Apolline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, zdrowym i wzmacniającym dla chorych, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone od dawna, ale nie ma produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do spożywania przez ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które ją wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brazylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynamniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnemi.* 1015 10-26

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki i Groult, uniknął fałszerstwa i oszukaństwa.

Skład we Lwowie w aptece K. Krzyżanowskiego i Piotra Mikolascha.

Nowe losy

3 prct. listy zastawne

zakładu kredytowego ziemskiego

rocznie 6 ciągnień,

dnia 15. lutego,	dnia 15. czerwca,	dnia 15. października,
dnia 15. kwietnia,	dnia 16. sierpnia,	dnia 15. grudnia,

Główna wygrana 50000 zł.

Szczególne korzyści 3 prct. losów zastawnych.

Wyciągnięte losy z najniższą wygraną 100 zł. biorą udział w dalszych ciągnieniach wygranych, przeto podano sposobność

jednym losem zrobić dwie wygrane.

Sprzedajemy 3prct. losy zastawne zawsze bez wszelkich wydatków

ściśle podług urzędowego kursu dziennego.

Te premiowe zapisy dłużne mogą stosownie do ustawy, użyte być do założenia korzystnych kapitałów dla gmin, korporacji, fundacji, do depozytów pupilarnych i innych, na małżeńskie kaucje wojskowe.

Promesy po 1. zł. i stempel.

Pierwsze ciągnienie 15. lutego 1881.

Wechslergeschäft der Administration

we WIEDNIU Wolzeile 18. **„MERCUR"** we WIEDNIU Wollzeile 18.

Ch. Cohn. 1204 7—?

Przy odbytem ciągnieniu dnia 1. grudnia losów księcia Windisch-grätz, padła główna wygrana na kwit ratalny przez nas wydany.

Tylko dobre znajduje szybkie przyjęcie!

Nie upłynęły jeszcze 3 lata, jak przybyłem z New Yorku do Londynu, celem wprowadzenia mego nowego artykułu w Wielkiej Brytanii. Po przybyciu rozpocząłem mój interes w spokojny, nieobliczony na efekt sposób i miałem początkowo tylko suteryny i mały kantor. Ztąd wysyłałem do wszystkich części Anglii, Irlandii i Szkocji małe paczki doborowe mego artykułu, celem dania sposobności do robienia prób. Mój ekstrakt przyjętym był z wielkim aplauzem przez publiczność i jako dowód niech służy, że w pierwszych dwunastu miesiącach otrzymałem zamówienia na 200.000 butelek mej specjalności. Wiele z zamówień pochodziło od osób, które mego artykułu używały najpierw same a przekonawszy się o jego dobroci, polecały drugim. Gdyby tak nie było, nie byłbym w stanie prowadzić dalej mego interesu.

Koszta na wprowadzenie mego artykułu do którego z miast, były większe aniżeli zysk z sprzedanego, atoli będąc przekonanym o wielkiej wartości i skutkach mego artykułu, spuszczałem się na publiczność, że wzajemnie go sobie polecać będzie, przez co wrócą się moje wydatki. Nie omyliłem się też w mojem zaufaniu, jak powyższe wyraźnie dowodzi. Nabrawszy otuchy do dalszych postępów w skutek aplauzu dawanego memu ekstraktowi, przeniosłem mój interes we większe, wygodniejsze lokale i tu, jak przedtem, dopomogły mi dalej zalety mego artykułu. W drugim roku otrzymałem zamówienia na blisko 600.000 butelek. Moja teka listów stawała się codziennie ciężarą od setek, mogę powiedzieć, tysięcy adresów uznania i pism dziękczynnych o moim „Shäker-ekstrakcie" (Seigel's leczący syrup). Wzmacniającym i leczącym środkiem na boleści wątroby, niestrawność i bole żołądka, był artykuł, który wprowadziłem do Wielkiej Brytanii i który tam przyjętym był z takiem zaufaniem i z tak ogólnym poklaskiem. Przez gruntowne studja i badanie przekonałem się że największa część cierpień, na które ludzie w naszym czasie zapadają, powstaje z nieregularnego funkcjonowania żołądka lub wątroby. Znalazłszy zajmując się temi chorobami, środek, o którego wielkiej wartości przekonałem się przez własne doświadczenie w Ameryce, postanowiłem udać się do Europy, spróbować tam także wprowadzić mój „Shäker-ekstrakt". Muszę tu jednakże osobno zauważyć, że nie przybyłem do Europy jako „awanturnik"; byłem bowiem właścicielem wielkiego interesu w Ameryce i miałem więcej niż wystarczające środki na moje potrzeby. Mój interes w trzecim roku jeszcze się bardziej rozszerzył i sama sprzedał w Anglii wynosiła do 500.000 butelek, co z sprzedażą ilości pierwszego i drugiego roku daje ogólną sumę 1,700.000 butelek — w krótkim przeciągu czasu 3 lat i to nieznanego przedtem jeszcze zupełnie środka. Bez jego zalet nie byłoby to możebnem. W Wielkiej Brytanii „Shäker-Ekstrakt" był wzajemnie od samego początku bardzo polecanym jako środek na ciężkie trawienie, bole wątroby i żołądka, dla tego sądzę, że gotowość z jaką przyjęto „Shäker-Ekstrakt", oraz ogromny na niego popyt są najlepszemi dowodami, że „Shäker-ekstrakt" jest znakomitym środkiem na pomienione cierpienia. Zachęcony przez jak najuprzejmiejsze świadectwa, jakie otrzymałem, zacząłem interes mój rozprzestrzeniać w różnych krajach, o czem bliższe szczegóły podam niżej.

Niestrawność, na które „Shäker-ekstrakt" jest najlepszym środkiem leczniczym, napada nas zupełnie niespodzianie, jak złodziej w nocy.

Pacjenci uczuwają boleści w piersi i boku, czasami w krzyżach; czują się ponurymi i spiącymi, w ustach czuć się daje niemiły smak, mianowicie rano, rodzaj gęstej flegmy, osadza się na zębach i oddech robi się drugim wstrętnym. Apetyt jest słabym i żołądek ma uczucie ciężaru wielkiego, za dnia zaś pragnienie nieraz, którego żaden pokarm nie może zaspokoić. Oczy są zaspałe; ręce i nogi siębną i stają się lepkiemi, jest to istotnie rodzaj zimnego potu. Pacjent czuje się ciągle zmęczonym, a sen nie daje mu ulgi; po niejakimś czasie staje się nerwowym, drażliwym i ponurym, a umysł jego pełnym jest smutnych przeczuć. Głowa uczuwa zawrot, rodzaj zamętu, gdy się nagle podniesie; kiszki stają się twardemi, a skóra nieraz suchą i gorącą. Krew staje się gęstą i zastałą; białko oka staje się żółtem. Częste nastają womity, połączone nieraz z kwaśnym smakiem w ustach, u innych znów ze słodkawym smakiem. Symptomy te często są połączone z biciem serca tak, iż pacjent myśli, że cierpi na serce. Twarz blednie, przed oczy zachodzi mgła i wielkie następuje osłabienie. Po niejakimś czasie dusi kaszel, najpierw suchy a po kilku miesiącach połączony z flegmą zielonkowatą. Wszystkie te symptomy nie pokazują się koniecznie o jednym i tym samym czasie, lecz kolejno, jeden po drugim, a zwykle narsz kilka.

Właściciel **A. J. White** Frankfurt n. M.

SKŁADY:

w POZNANIU: Czerwona apteka, Rynek, nr. 37,

Odolanów: aptekarz: **Alb. Mathles.**

Składy w Wiedniu: w starej c. k. aptece polowej, I, am Stephansplatz, Fr. X. Plebana; w aptece „zum gold. Hirschen", I, Kohlmarkt, W. Twerdy, w „Engel-Apotheke", I, Am Hof, C. Haubnera; w apt. „zum rothen Krebsen", I, am Hohen Markt, A. Eggera; w „Schwan-Apotheke", I, am Schottenring, E. Bibusa; w apt. „zum heil. Leopold", I, Plankengasse, 6, F. Neusteina; w „Mohren-Apotheke", I, Tuchlauben, 27, J. Weisa; w aptece „zur heil. Brigitta II, Brigittaplatz, Dr. Ehrmanna: w apt. „am Rennweg", III, Ant. Mayera; w apt. „zur heil. Dreifaltigkeit", III, Radeckyplatz, dr. Aleks. Rosenberga; IV, Wiedener Hauptstrasse Nr. 16 dr. J. Tamatscha; w aptece „zum Kreuz", VII, Mariahilferstrasse 72, M. Zavarosa; w aptece „zur Barmherzigkeit", VII, Kaiserstrasse 90, Jul. Herbabnego; w aptece „zum goldenen Elephanten", VII, Stiftgasse, Ludwika Lippa; w „St. Anna Apotheke", IX, Währingerstrasse, C. Firbasa. — **Na prowincji** mają aptekarzy: *Agram*: apteka M. L. Finscha. *Austerlitz*: A. Prikryl. *Baden*: G. Schwarz. *Berno*: F. Eder. *Bosen*: H. Sprettor. *Brüx*: Ferd. Fleck, Drogulst. *Brody*: E. Liszka. *Karlsbad*: apteka G. Findeisa. *D. Lódvar*: Józef v. Pap. *Gmunden*: A. Raymann. *Iglau*: V. Inderka. *Innsbruck*: F. Winkler. *Kaschau* w Galicji: R. Heger. *Karlstadt*: apteka G. Findeisa. *Klagenfurt*: P. Birnbacher. *Kraków*: Józef Trauczyń. *Krems*: S. E. Klesewein. *Kuttenberg*: Pr. Slawik. *Lublana*: Jul. v. Trakoczy. *Lwów*: Piotr Mikolasch. i K. Krzyżanowski. *Linz*: A. Holstättera spadkobiercy i A. Ruppert. *Meran*: A. Pan. *Mildwka* w Galicji: M. Quirini. *Neutitschein*: Jul. Neumar. *Pancova*: W. H. Graff. *Bels* w Galicji: apteka Józefa Grossa. *Pilzno*: E. Kaiser. *Praga*: apteka Józefa Fürsta. *Poricznao*. *Preraw*: apteka „zum gold. Adler" *Preszburg*: apt. „zur heil. Dreifaltigkeit" Fryd. Heinrici. *Prosenitz*: A. Ign. Pauta. *Salzburg*: dr. v. Sedlitzky, c. k. nadw. apteka. *Schemnitz*: Fr. Sztankay. *Sternberg* w Morawie: A. Feikl. *Opawa*: A. Plachky. *Temeswar*: C. M. Johnera. *Trzebicz*: Józef Stanek. *Winkowce*: L. v. Alemann. *Waradyn*: apteka A. Hochsingera. *Wels*: K. Richter. *Wiener-Neustadt*: apteka Fr. Koltscharscha.

MATERJE WEŁNIANE

szewioty i flanelki

na suknie damskie

oraz

Brocaty i Szkoty do ubierania sukien

W MAGAZYNIE

Romana Wojczyńskiego

i L. KISIELEWSKIEGO

we Lwowie plac MARJACKI liczba 10.

Na KARNAWAŁ

najgustowniejsze i najtańsze

BUKIETY

balowe ze świeżych kwiatów od 2 do 20 zł.
kotylionowe ze świeżych kwiatów od 20 ct. do 1 zł
„ z kwiatów zasuszanych od 5 ct. do 15 ct.
„ „ robionych od 10 ct. do 80 ct.

poleca handel kwiatów

J. STACHIEWICZA

we LWOWIE, plac Marjacki l. 11. 1529 1—8

Posyłki na prowincję uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Ces. król. wyłącznie uprzywilejowana

Fabryka towarów metalowych

Leopolda Wolfa

we Wiedniu, urządziła skład komisowy

trumien kruszcowych

w magazynie przyborów kościelnych

Michała Dymeta we Lwowie.

i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych jedynie z doliczeniem kosztu przewozu 170 centim. 32 i 48 zł., 180 centim. 38, 42, 44, 51, 55 zł., 190 centim. 41, 45, 62, 65, 94 zł., 200 cent. 44, 48, 51, 54, 65, 70, 87, 110, 175 zł., dla dzieci od 80 do 140 centim. 12, 14½, 16, 18, 19½, 22, 24, 33 zł.

Wilhelm Luksch

fabryczny skład towarów galanteryjnych we Wiedniu Graben 30.

Posrebrane lub pozłacane i bogato emaljowane bronzowe ordery kotylionowe od zł. 1.40 do 9 zł.
Pozłacane lub posrebrzane i bogato emaljowane krzyżyki od 10 do 30 zł.
Talary Jerzego (z bronzu pozłacane i posrebrzane) od złr. 5, 7, 10, 12 i 15 zł.
Papierowe ordery kotylionowe w rozmaitych wzorach od 1—8 zł.
Ordery z krepy na nader pięknem zestawieniu od 4 do 40 zł.
Bukiety do przypinania na szpilce od zł. 2.50, 3.75, 6 i 8 zł.
Tury kotylionowe (przeszło 90 numerów) od 60 ct. do 7 zł. sztuka.

Ceny za 100 sztuk.

Bukiety ze świeżych kwiatów od 10 zł za 100 sztuk.
Odznaki dla komitetowych tudzież wszelkie artykuły balowe.

Liczne nader oryginalne nowości.

Na żądanie zestawiam w kolekcje ordery kotylionowe i tury po dowolnych cenach. 1157 1—4

Katalogi gratis i franco. Ceny stałe fabryczne.

Cierpienia piersiowe i żołądkowe wyleczone.

Urzędowe sprawozdanie lekarskie.

c. k. szpitala garnizonowego Nr. 23 w Zagrzebiu o spostrzeżonych skutkach leczących za pomocą Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i Hoffa czekolady słodowej. Obydwa wyroby dowiodły, że przydają się dla rekonwalescentów, dalej dla cierpiących przypadłości katarralne i spowodowane rozdrażnienia organów oddechowych i trawienia jako wyborne dyetetyczne i wzmacniające środki. Czekolada szczególnie zastępuje miejsce kawy w tych wypadkach, w których nie może być ordynowaną. Dla chorych i rekonwalescentów była czekolada ulubionem śniadaniem, co się niniejszem potwierdza.

Zagrzeb dnia 23 listopada 1878. 1211 1—4

Lekarz naczelny szpitala *dr. Ischitz*, nadlekarz sztabowy, *dr. Kaiser*, lekarz sztabowy i prymarjusz oddziału.

Błogosławieństwo spoczywa na pańskich Jana Hoffa środkach leczniczo pożywnych.

(Wyrzeczone słowa przez uzdrowionego).

Do c. k. nadwornego dostawcy wielu państw w Europie, pana

JANA HOFFA.

c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów, **Fabryka:** we Wiedniu, Grabenhof, 2, **skład fabryczny, Stadt, Graben, Bräunerstrasse.**

Niniejszem z przyjemnością donoszę panu, że pańskie Hoffa piwo z ekstraktu słodowego dla żołądka i płuc jest niezbędnie potrzebnem. Czekolada i cukierki piersiowe są corocznie w zapasie w moim domu. Nie mamy słów do podzięki naszemu lekarzowi domowemu, że nam doradził używanie pańskich preparatów słodowych. Błogosławieństwo Boskie spoczywa na pańskich środkach leczniczo-pożywnych. Pomimo że pan Hoff ma dosyć uznań ze strony cesarzów i królów, uważam za mój obowiązek oddać mu także moje uznanie, życzące mu doniosłości środków słodowych dla cierpiącej ludzkości, i proszę o podanie tego do publicznej wiadomości. (Upraszam o przysłanie 50 flaszek piwa słodowego, 18 woreczków Hoffa cukierków słodowych i 16 funtów czekolady słodowej).

Teodor Lange, inspektor.

Preszburg.

PRZESTROGA: Należy żądać tylko prawdziwych Jana Hoffa preparatów słodowych, opatrzonych w c. k. sądzie handlowym dla Austro-Węgier zaprotokołowaną marką ochronną (portret wynalazcy). Nieprawdziwe wyroby nie zawierają w sobie pierwiastków ziół leczących i mogą według zdania lekarzy być szkodliwemi. (Prawdziwe Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są opakowane w niebieski papier. Niżej wartości 2 złr. nie wysyła się.

Główny skład we *Lwowie* u Zyg. Ruckera, J. Belsera apt.; Karola Bałabana, H. Blumenfelda, W. Marszałkiewicza, Jana Kleinaj dalej w *Bochni*: J. Michnik; *Brody*: Grünspann, Witosławski, Liszka, Kirlak apt.; *Czerniowce*: W. Golichowski, Ign. Schnirch, Bracia Tabakar, A. Bayer; *Jarosław*: Saul Elenberg, W. Rohm apt.; *Kimpolung*: Kosiński i Turczański; *Kraków*: J. Trauczyński, Jan Janiga, E. Radler, A. Siedlecki, Redyk, Wiśniewski, E. Stockmar, W. Penz na Kazimierzu, apt. p. „złotym orłem". *Kołomyja*: J. Rożański i spj.; *Nowy Sącz*: R. J. Rubkowski, W. Filipek apt.; *Przemyśl*: M. Kozłowski, M. Krug, L. Nahlik apt.; *Podhajce*: St. Karzykiewicz apt.; *Rzeszow*: Schalter & Cm., G. Neugebauer. Jaśkiewicz, S. Blumenfeld; *Drohobycz*: L. Dobrzyniecki apt., T. Jabłoński; *Stryj*: D. J. Nussenblatt & Cmp.; *Stanisławów*: J. Macura apt., W. Waldecki; *Sambor*: K. Maresch apt., Antoni Kromer, J. Aleksiewicz; *Suczawa*: obie apteki; *Tarnopol*: F. Jamrugiewicz, L. Fleischmann apt.; *Tarnów*: W. Müldner i sp.; *Zaleszczyki*: H. Sternlieb.

Towarzystwo zaliczkowe w **Kołomyi** z nieograniczoną poręką.

Nadzw. Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa Zaliczkowego w Kołomyi, odbędzie się dnia

2. Lutego 1881,

o godzinie 4tej z południa w sali Rady gminnej miasta Kołomyi.

Na porządku dziennym:

Założenie Oddziału Zastawniczego przy Towarzystwie Zaliczkowem w Kołomyi.

Do kompletu jest potrzebną 1/10 rzeczywistych członków § 53. stat.

Wstęp do sali obrad mają tylko rzeczywiści członkowie zaopatrzeni w karty legitymacyjne.

NB. Karty legitymacyjne udzielać będzie w dniu powszednim, aż do dnia Walnego Zgromadzenia Dyrekcja w swym biurze w godzinach popołudniowych od 4 — 6.

Z Rady Zawiadowczej Towarzystwa zaliczkowego

KOŁOMYJA, dnia 19. stycznia 1881. 1548 1—1

Prezes: *Dr. K. Maramorosz.* Sekretarz: *P. Szybalski.*

C. k. uprz. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

wydaje

od dnia 1. stycznia 1881 począwszy

Asygnaty kasowe

3 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4 „ „ 60 „ „

Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu 4½ procentowe Asygnaty kasowe z 60-dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane **od dnia 1. marca 1881** począwszy tylko po 4% z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia.

Lwów 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie opłacony).

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody cukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia zniecia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Piotra Mikolascha, Z. Ruckera i J. Belsera.

Dotąd nieprzewyższony w swej skuteczności

na gościec i reumatyzm

cierpienia nerwowe wszelkiego rodzaju, przeciw *bolom w twarzy, migrenie, w biodrach* [łechias], *rwaniu w uszach, reumat. bolu zębów, bolom w krzyżach i stawach, kurczom, powszechnemu osłabieniu, drżeniu, sztywności członków* w skutek długich marszów lub podczas gojących ran, porażeniom i t. p. używany bywa *z leczniczych ziół wysokich Alp* przez aptekarza **Juljusza Herbabny we Wiedniu,** sporządzany

Ekstrakt roślinny

„Neuroxylin."

Neuroxylin silny *do wcierania* i działa *szybko i niezawodnie*. W skutek licznych i przez kilka lat powtarzanych prób w *szpitalach cywilnych i wojskowych*, okazał się *Neuroxylin* jako *najlepszy bole uśmierzający środek*, pod którego wpływem *najgwałtowniejsze bole łagodnieją* a przy zastarzałych nawet *zupełnie ustają*. Pochlebne *uznanie znakomitych lekarzy i setki pism dziękczynnych*, wyleczonych za pomocą Neuroxylinu *świadczą to*.

Pisma uznania.

Do pana *Juljusza Herbabny, aptekarza we Wiedniu.*

Ponieważ pański „NEUROXYLIN" u mojej żony, na dolegliwy *reumatyzm cierpiącej*, okazał się cudownie leczącym, w skutek czego *natychmiast gwałtowne bole ustały*, pospieszam wyrazić najrzetelniejsze uznanie temu preparatowi, pann zaś w imieniu mojej żony, która obecnie jest *zupełnie* zdrowa, *najwyższe podziękowanie*.

Wiedeń, Währing, 2. ma ca 1880. Z poważaniem VALENTY FARKAS.

Cena: *Flakon* [zielono opakowany] **1 złr.** *Flakon mocniejszego gatunku* [czerwono opak.] przeciw *gośćowi, reumatyzmowi i porażeniom* **1 złr. 20 ct.**, pocztą 10 ct. za opakowanie. Każdy flakon jako znak prawdziwości opatrzony jest *powyższym znakiem ochronnym*, urzędownie protokołowanym.

Główny skład wysyłkowy dla prowincji: we Wiedniu, aptekarza „zur Barmhersigkeit" **J. Herbabny,** Neuban, Kaiserstrasse Nr. 90.

Takowy nabyć można we *Lwowie*: w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zyg. Ruckera i w apt. Piotra Mikolasza; w *Krakowie*: w apt. Ernesta Stockmara; w *Bielej* E. Kelera; w *Brzeżanach* w apt. B. Dembińskiego; w *Czerniowcach*: u Golichowskiego; w *Drohobyczu* w apt. L. Dobrzyniseckiego, w *Jarosławiu*: u J. Bohma; w *Sucawie* u N. Karaczewskiego, w *Stanisławowie*: w apt. A. Beila, w *Złoczowie* w c. k. apt. obwodowej. 1056 5—15

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne

jakoteż

5% premiowe Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93,) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871 mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych i kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja—są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1401 2—?

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gaz. Nar." pod zarządem A. Skerla.